goniec codzienny

Dziś 6 stron

Wilno

NIEDZIELA

19 lipca 1942 r.

Nr. 309

Cena w Wilnie 10 fen.

Woroszyłowgrad zdobyty szturmem

Dolny bieg Donu na wschód od Rostowa osiągnięty na szerokim froncie. — Kontynuowanie akcji oczyszczającej na środkowym odcinku frontu.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 18 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Oddziały czołgów oraz zmotoryzowane dywizje piechoty na wschód od Dońca posunęły się dalej na południe i osiągnęły dolny bieg Donu na wschód od Rostowa na szerokim froncie. Dywizje piechoty zniszczyły otoczone grupy wojsk nieprzyjacielskich oraz zdobyły w czołowym ataku dalsze przestrzenie na wschód. Silne zespoły lotnictwa prowadziły niszczące ataki przede wszystkim na obszarze dolnego biegu Donu, skierowane na ruch bolszewików w tył. Na południe od Donu ze szczególnym skutkiem bombardowano koleje z transportowymi pociągami oraz dworce. W dniu 17 lipca po kilkudniowych ciężkich walkach zajęła szturmem niemiecka piechota największe i najważniejsze miasto donieckiego okręgu przemysłowego, Woroszyłowgrad (Ługansk). Wielka część miasta stoi w płomieniach. Wznowione ataki nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Woroneża odparto.

Na środkowym odcinku frontu kontynuowano akcję oczyszczającą na obszarze położonym na zapleczu frontu.

Na południe od jeziora Ilmen daremnie atakował nieprzyjaciel wielkimi siłami. Miejscowy wyłom usunięto w przeciwnatarciu.

W Egipcie stracił nieprzyjaciel podczas bezskutecznego ataku na stanowiska niemiecko włoskie kilkuset jeńców. Myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 13 samolotów brytyjskich.

Na Morzu Śródziemnym zestrzeliła jedna niemiecka łódź podwodna jeden brytyjski hydroplan.

Na obszarze Kanału na południe od Torqual zatopiły lekkie samoloty bojowe w dniu wczorajszym jeden brytyjski statek strażniczy oraz uszkodziły ciężko jeden statek handlowy.

BERLIN. DNB. Samoloty niemieckie w lotach kilku falami ponownie obrzuciły bombami ciężkiego kalibru lotnisko Warłamowo na froncie Morza Lodowatego na północny wschód od Murmańska. Po trafieniu bombami zapaliły się niektóre halle tego lotniska, ważnego dla startowania bolszewickich samolotów na dalekiej północy. Poza tym uszkodzono na ziemi większą liczbę samolotów. Konwojujące niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły podczas akcji myśliwskiej i konwojującej trzy samoloty nieprzyjacielskie nad zatoką Kola w krótkich walkach powietrznych.

WOROSZYŁOWGRAD

ważne miasto przemysłowe Zagłębia Donieckiego

BERLIN. (DNB). W związku ze zdobyciem Woroszyłowgradu przez wojska niemieckie dowiaduje się DNB, co następuje: Zdobyte obecne przez wojska niemieckie miasto Woroszyłowgrad leży w Zagłębiu Donieckim, w tej części Ukrainy, gdzie szczęśliwe połączenie pokładów węgla z kopalniami rudy żelaznej i manganu przyśpieszyło szybkie uprzemysłowienie.

Jeszcze w r. 1928 liczyło miasto 45000 mieszkańców, wówczas nazywało się jeszcze Ługańsk. W ciągu dwóch pięciolatek i forsownego zakładania przemysłu zbrojeniowego wzrosła liczba mieszkańców do 220.000, a miasto zostało przemianowane na Woroszyłow—grad od nazwiska bolszewickiego komisarza Woroszyłowa, który się tutaj urodził.

Kopalnie i budowle przemysłowe nadają w dużych rozmiarach charakter krajobrazowi i wyglądowi miasta. Fabryki, wielkie piece, przewody wysokiego napięcia, koleje i szyny zajmują olbrzymią powierzchnię okolicy i zamieniły dawny step na szerokiej przestrzeni w krajobraz gęsto zaludnionego miasta przemysłowego. Odpowiednio gęsta ludność robotnicza mieszka wokół miasta.

W związku z gałęziami wielkiego przemysłu powstały około miasta niezliczone mniejsze placówki przemysłu średniego i pomocniczego. Odgrywa to w krajobrazie Woroszyłowgradu ważną i godną uwagi rolę. Jako punkt centralny okręgu o bogatych zapasach węgla kamiennego i antracytu miasto posiada charakterystyczny wygląd przemysłowy, na który składają się odlewnie żelaza, fabryki maszyn, fabryki lokomotyw, elektrownie i fabryki przedmiotów emaliowanych. Przemysł zbrojeniowy, który składa się z odlewni żelaza, fabryk przeróbki ruszcu, kuźni i innych zakładów, zaspakaja w pierwszej linii potrzeby floty czarnomorskiej i twierdz południowych. Wielkie koksownie i fabryki brykietów znajdują się koło kopalni węgla. Gęsta sieć dróg łączy miasto z innymi miastami przemysłowymi Zagłębia Donieckiego a kolej z Millerowa do Wocłowki stanowi połączenie z linią biegnącą z północy na południe Moskwa—Rostów i z linią kolejową Rostów—Charków. Z Gorłówki, dokąd prowadzi rurociąg naftowy z Rostowa miasto zaopatrywane jest w naftę.

Linie kolejowe odwożą węgiel i wyroby przemysłowe w głąb Rosji albo do Rostowa, Taganrogu, Mariupola nad Donem i nad Morze Azowskie do załadowania na okręty. Miasto, które leży w widłach mniejszych rzek i oddalone jest od Dońca o 16 km. odgrywa pewną rolę w mitologii bolszewickiej wojny domowej.

Ofensywa niemiecka na wschodzie

nie utraciła swej siły rozpędowej

GENEWA. Korespondent wojskowy gazety „Times" pisze w związku z ofensywą niemiecką na froncie wschodnim, że do tej pory nie straciła ona wcale na sile rozpędowej ani nawet nie zwolniła tempa. Odnosi się wrażenie, że Niemcy biją własne rekordy. Pozatem nie można ukryć faktu, że odwroty sowieckie oznaczają bardzo poważne niebezpieczeństwo dla całego frontu wschodniego i to nie tylko dlatego, że Sowiety zmuszone zostały do porzucenia cennych terenów, lecz przedewszystkim ze względu na to, że nieprzyjacielskie oddziały pancerne stworzyły sobie nadzwyczaj wielką swobodę ruchów. Byłoby rzeczą fałszywą, gdyby w obliczu tej ponurej sytuacji militarnej ze strony brytyjskiej pojawiło się znowu zwodnicze twierdzenie, iż niemiecki aparat wojenny wkrótce się załamie. Artykuł „Daily Herald" wskazuje na to, że „dzisiaj niemiecka komunikacja lotnicza z frontem wschodnim jest znacznie lepiej zorganizowana aniżeli w ubiegłej jesieni, całkiem niezależnie od tego, że stosowana przez Niemców metoda transportu powietrznego od dawna już była lepsza aniżeli metoda aliantów".

—ooo—

Francja protestuje

VICHY. Jak powiadamia sekretarz stanu Marion, rząd francuski wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną, skierowaną przeciwko decyzji Roosevelta mianującej dwóch amerykańskich rzeczoznawców wojskowych jako przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w „Komitecie Narodowym" de Gaulle'a. W nocie tej powiedziano, że rząd Stanów Zjednoczonych utrzymywał w stosunku do Francji wciąż jeszcze normalne stosunki dyplomatyczne i że wobec tego jest niedopuszczalne, aby rząd Stanów Zjednoczonych jednocześnie utrzymywał stosunki z buntownikami de Gaulle'a.

Jak oświadczył Marion, argumenty przytoczone przez Roosevelta w jego decyzji, należy uważać za godzące w suwerenność Francji. Roosevelt argumentował, że nawiązanie stosunków między rządem Stanów Zjednoczonych a ruchem de Gaulle'a ma służyć zabezpieczeniu obszarów francuskich. Lecz Laval zaznaczył w swej mowie protestacyjnej, że obrona posiadłości francuskich, należy wyłącznie do kompetencji rządu francuskiego.

—ooo—

Nie pokojowość lecz zaborczość

cechuje politykę Stanów Zjednoczonych

BERLIN. Zamieszczony przez wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Henry Wallace w jednym z jego artykułów zwrot, że niedostateczne zaopatrzenie w kauczuk Stanów może być przyczyną trzeciej wojny światowej, określa dziś „Niemiecka Korespondencja Dyplomatyczno-Polityczna" jako bardzo znamienny dla zaborczych dążności właściwych polityce amerykańskiej. Korespondencja przytacza jako godne uwagi to, że Wallace piętnował mianem niezdrowego izolacjonizmu dążenia niektórych amerykańskich sfer gospodarczych do jak najdalszego nastawienia się na wytwórczość krajową. Czytamy dosłownie: „Tok wywodów wiceprezydenta Stanów Zjedn. zdradza nam, nie mówiąc o ich wątpliwym uzasadnieniu gospodarczym, pretensje, mogące wywołać najwyższe oburzenie w każdym innym kraju, w całym świecie, a nawet i w Stanach Zjednoczonych".

Tak więc — jak zauważa wymienione źródło — jeden z autorytatywnych polityków amerykańskich już w tym jednym fakcie niedostatku i nierentowności produkcji kauczuku we własnym kraju dostrzega na przyszłość wystarczający moment wyjściowy dla zakłócenia przez Amerykę pokojowej współpracy świata. Z jednej strony kazania waszyngtońskie na temat pokojowej międzynarodowej wymiany produktów, z drugiej — zastrzeżenie wyjątkowej pozycji dla Ameryki, tak wyraźnie świadczące o wojowniczo-zaborczych instynktach.

—ooo—

Bohaterski wyczyn pewnego oddziału niemieckiego

BERLIN, 18. VII. Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, przed kilku dniami niewielki oddział uderzeniowy, składający się z pionierów i strzelców na motocyklach przedostał się na odcinku środkowym o 100 km. na tyły frontu nieprzyjacielskiego dla wysadzenia tam linii kolejowej.

Gdy czołgi utorowały dla tego oddziału drogę przez pierwsze linie nieprzyjacielskie, posuwał się on już dalej o własnych siłach. W pierwszym ataku zniszczono nieprzyjacielski pociąg z piechotą. Po przebyciu połowy dalszej drogi zauważył dowódca tego oddziału lądowanie nieprzyjacielskiego bombowca na pewnym lotnisku. W szybkiej decyzji zbliżył się on ze swym wozem ciężarowym, nastawił swój karabin maszynowy jeszcze podczas jazdy i zniszczył załogę bombowca oraz wysadził go w powietrze, jak również 4 wozy ciężarowe przeciwnika, naładowane częściami zapasowymi i materiałami pędnymi.

Już zaczynał się zmierzch, gdy oddział dotarł do poleconego celu. Powstała zacięta walka o każdy dom miejscowości, zanim nie udało się dowódcy oddziału i 2 pionierom wysadzić w powietrze największego budynku. Zanim można było wykonać polecone wysadzenie pewnego mostu, już wyleciał on z ogromnym hukiem, gdyż przeciwnik sam dokonał wysadzenia go, bowiem dzielne posuwanie się tego oddziału wprowadziło w błąd bolszewików co do istotnej siły atakujących.

Pomimo stosowania przez bolszewików niskich lotów, w celu uniemożliwienia żołnierzom niemieckim odwrotu, udało się im jednak powrócić do swych linii frontowych.

Macki komunistyczne w Anglii

GENEWA. Część prasy londyńskiej z 15 lipca wskazuje na nowe czasopismo komunistyczne, wydawane przez grupę trockistów p. t. „Socialist Appeal".

Jak pisze „Daily Telegraph", czasopismo to usiłuje podjudzić angielskich robotników zbrojeniowych, a przede wszystkim górników, przeciwko rządowi i zjednać ich dla idei komunistycznej w duchu Trockiego. Pozatem starali się wydawcy tego czasopisma wykorzystać wszystkie istniejące w Anglii niedomagania dla swych celów komunistycznych. Na przykład w wydaniu lipcowym tego czasopisma mówi się o tym, że „rodziny pospolitych żołnierzy angielskich muszą cierpieć głód i już w wielkiej swej masie dawno nie dojadają, ponieważ państwo nie udziela im żadnych odpowiednich subsydiów. W zakładach zbrojeniowych oraz w armii panuje wielkie niezadowolenie z najrozmaitszych powodów. Armia zupełnie nie jest zadowolona z wytwórczości wojennej Wielkiej Brytanii, ponieważ nie daje ona do jej dyspozycji takiej broni, która by dorównywała jakością materiałowi wojennemu przeciwnika. Kasta oficerska Anglii jest zdegenerowana, w wyższym stopniu ograniczona, i zupełnie nie zna się na sprawach wojskowych".

„Daily Mail" zauważa, że jest stwierdzone, jakoby propaganda, uprawiana przez to czasopismo święciła swe pierwsze triumfy podczas niedawnego strajku robotników górniczych w Anglii północnej. Pismo to ma przede wszystkim wielki popyt wśród górników Jorkszyru. „Daily Express" opublikował treść rozmowy, jaka się odbyła między korespondentem tego pisma a wydawcą „Socialist Appeal". Wyjaśniło się przy tym, że wydawcy tego czasopisma miesięcznego są długoletnimi członkami 4 międzynarodówki i należą do Międzynarodowej Ligi Robotniczej. Posiadają oni również przedstawicielstwo w Stanach Zjednoczonych.

Boleśnie rozchwiały się

wszelkie przewidywania

SZTOKHOLM. (DNB). Jak podaje korespondent londyński „Dagens Nyheter", we wszystkich brytyjskich komentarzach daje się zauważyć silny niepokój o przyszłość frontu wschodniego. „Evening Standard" oświadcza: „nasze zaufanie do oporu sowieckiego nie zmniejszyło się, lecz obecnie powstał niebezpieczny fakt: Niemcy znowu potrafili wymódz wojnę ruchomą w warunkach pomyślnych dla siebie, wobec czego boleśnie rozchwiały się wszelkie przewidywania strategii światowej, obliczonej na stabilizację frontu sowieckiego". „Daily Herald" przestrzega przed niedocenianiem teraźniejszych niemieckich posunięć naprzód.

We wszystkich rozważaniach prasy angielskiej przeważa pogląd, jak pisze korespondent „Dagens Nyheter", że Związkowi Sowieckiemu jest potrzebna jaknajśpieszniejsza pomoc i to w namacalnej formie. Sposób, w jaki to trzeba wykonać, należy pozostawić dowództwu naczelnemu aliantów. Również korespondent londyński „Socialdemokraten" podkreśla fakt, że Londyn słabo reaguje na wydarzenia. Odcięcie kolei Rostow — Moskwa będzie się odczuwało jak kij, wetknięty w koło sowieckiej maszyny wojennej.

Tylko jeden człowiek został uratowany

SZTOKHOLM. Tylko jeden żołnierz marynarz, — który obecnie przebywa w niewoli, został uratowany z pośród 762 oficerów i żołnierzy, jak według komunikatu Reutera ogłosiła admiralicja brytyjska w pewnym sprawozdaniu w formie listy strat brytyjskiego krążownika „Neptune", który zatonął w grudniu ubiegłego roku na Morzu Śródziemnym. Reszta, w tej liczbie komendant, kapitan Nory G. O. Connor zaginęli i prawdopodobnie wraz z okrętem poszli na dno morza.

Suche proszki

Jak Brytyjczykom doskwiera brak tonażu, można poznać z rozmaitych wysiłków, by niedostatek ten opanować. Nie ma dość utopijnego projektu, któregoby publicystyka angielska przecież poważnie nie rozstrząsała i nie zastanawiała się nad możliwością jego wykonania. Godny jest przy tym uwagi fakt, że w ostatnich czasach wcale już nie podejmuje się prób wynalezienia jakiegoś środka do zwalczania samych niemieckich łodzi podwodnych. Pod tym względem, zdaje się, że nikt nie ma już żadnych złudzeń i pozostaje to już tylko przywilejem Roosevelta i Churchilla wierzyć jeszcze w możliwość skutecznego zwalczania łodzi podwodnych. Anglicy, którzy już nie liczą na to, by ich silnie nadszarpnięta żegluga stanęła jeszcze w czasie tej wojny na nogi, obliczają dlatego już obecnie, jakby można wyżywić wyspę bez dowozów zamorskich.

Jak wynika ze sprawozdania londyńskiego korespondenta gazety „Aftonbladet", doszli oni do wniosku, że przy pomocy 4000 samolotów można wyżywić cały naród brytyjski dostarczając żywność drogą powietrzną — w każdym razie na stół wówczas nie będą podawane befsztyki — ale małe tubki z rozmaitymi suchymi proszkami.

Przy tej okazji nie możemy sobie odmówić tego, by nie przypomnieć o powodzi tanich dowcipów, jakimi przepełniona była prasa brytyjska wówczas, gdy dowiedziała się o niemieckich tabletkach witaminowych. Zbyteczne są słowa wyjaśnienia na temat, co rozsądnego i pożytecznego zawierało zarządzenie niemieckie, a jaki bezgraniczny nonsens tkwi w projekcie brytyjskim.

W każdym razie jest to znamienny symptom tego, w jakim stopniu topienie tonażu stawia już pod znakiem zapytania zaopatrzenie Anglii w produkty żywnościowe.

Woroneż w płomieniach

(P.K.) nad Donem, w lipcu.

Każdy kto w tej kawalkadzie strzelców na motocyklach, piechurów na samochodach, czołgów wywiadowczych i armat szturmowych idzie na wschód, został porwany przez tempo, polowanie. Na każdym nowym łańcuchu wzgórz, które robią wrażenie zamarłych w bezruchu fal z falującymi łanami zbóż, wlewa się do krwi jak gorączka przemożna wolą pokonania dali. „Do Donu!" — uderza puls. „Do Donu!" — warczą motory. „Do Donu!" — wołają oczy, wbijając się na mapie w nieustannie zmniejszającą się odległość.

Co nas obchodzą wsie na płaskich równinach! Resztkami bolszewików, które może jeszcze w nich pozostały, niechaj się zajmą pułki idące za nami. Jeśli te, tak czy owak skazane na zagładę, grupy nieprzyjaciela próbują atakować a kule z ich karabinów bzykają nad kolumną, schyla się tylko głowy. Kilka seryj ognia z broni automatycznej, kilka granatów z armat przeciwlotniczych, które tu i tam zapalają słomiany dach, i znowu dalej, dalej. Oddawna jedziemy własnymi drogami wprost przez pola. Pojazdy koszą nawpół dojrzałe zboże. Przeszkody stanowią dziś tylko głębokie jary, które wyryły deszcze w monotonnych żyznych polach. Tylko te bariery zmuszają nas do zmiany kierunku. Tysiące myśli przelatują nam przez głowę w związku z chmurami na niebie: Oby tylko dziś nie padało!

Czoło zatrzymuje się na wielkiej szosie do Woroneża, na drodze do sowieckiego centrum przemysłowego nad Donem. Nie do wiary, że tam jeszcze jeżdżą pociągi, że dymią kominy fabryk i hut, w których bolszewicy kują broń przeciwko Europie. Czyż to możliwe? Tam w dole, na rozległym, zielonym polu pod miastem właśnie startują samoloty, a inne lądują. W ciągu kilku minut nas będzie za duchy; trudno mu będzie przedsięwziąć coś innego, jak ataki z powietrza. Już nadlatują zielono szare samoloty bojowe sowieckie z czerwoną płatwą u steru. Wita je ulewa pocisków. Nie udaje im się zrzucić na nas bomb, które spadają daleko od kolumny.

W międzyczasie strzelcy na motocyklach dotarli już do Donu. W dywizji nazywają ich „naszymi huzarami". A to, co wyprawiają nad Donem, to rzeczywiście rzadki kawał huzarski. U promu stoją długie szeregi sowieckich taborów, gotowe do przewiezienia na drugą stronę rzeki. Momentalnie ustawia się w szeregu trzystu jeńców. Na prom wsiadają strzelcy-motocykliści, którzy jako pierwsi dostają się na drugą stronę Donu, by utworzyć tam przyczółek mostowy. Bolszewicy będą musieli rzucić swoje siły przede wszystkim na ten przyczółek.

Atoli kolumna z ciężką bronią ma poważniejsze zadanie. Generał we własnej osobie wylądował obok niej i przynosi najświeższe wyniki dokonanego właśnie wywiadu. Osobiście daje polecenia dowódcom poszczególnych rodzajów broni, które współdziałają. Następnie jedziemy dalej w górę rzeki.

Czyż ta włoska nie ma końca? Chłopi stoją przed drzwiami swoich chat, i z podziwem uśmiechają się do żołnierzy, których twarze są zakurzone i wysmarowane od potu. Żołnierze taksamo się uśmiechają. A więc tak wyglądają te „faszystowskie diabły", o których politrucy opowiadali im najniedorzeczniejsze bajki. Samochody z trudem przejeżdżają po wąskiej grobli przez wodę spływającą do Donu. Chłopi podchodzą z motykami i łopatami, i chętnie pomagają w miejscach, gdzie koła zapadają w miękką ziemię.

Naprzeciwko na najbliższym pagórku niemieckie czołgi zmusiły do walki czołgi bolszewickie. Jadąc, śledzimy pojedynek. Czołgi przeciwnika, które nie spłonęły, uciekają między zabudowania jakiejś dużej fabryki. Zjawia się artyleria przeciwlotnicza i pilnuje podejrzanego terenu. Zaś kolumna zbacza w dół rzeki.

Na torach kolejowych prowadzących do Woroneża pali się wojskowy pociąg. Amunicja eksploduje. Na torach znajdują się ciężkie samochody ciężarowe, które miały jechać w kierunku do nas. Przydadzą się naszej piechocie. W krzakach koło torów znajdujemy dobrze ukryte maszyny rolnicze. Bolszewicy nie zdążyli ich zniszczyć. Natomiast na przedmieściach Woroneża szaleją pożary; pracują tam specjalne oddziały niszczące.

Z tamtej strony linii kolejowej, na ostatnich wzgórzach przed Donem, widać pozycje, które na gwałt wybudowano. Wzdłuż połowy zboża ciągnie się rów przeciwczołgowy. Opór wzrasta. Strzelcy pozsiadali z motocykli i gruntownie oczyszczają pola. Artyleria szturmowa przenosi swój ogień naprzód. Rozpoczęła się walka o przejście przez Don. Bolszewicy trzymają się w jamach ziemnych z rozpaczliwą odwagą. Jednak na horyzoncie widać już cofające się kolumny ich samochodów, stanowiące ponętny cel dla niemieckiej artylerii.

Granaty armat szturmowych biją w wały ziemne, za którymi bez nadziei tkwią obrońcy, dopóki piechota przy pomocy ręcznych granatów i karabinów maszynowych nie wykurzy ich z tam. Jeszcze raz rozgorzał opór w obu ostatnich wsiach przed rzeką. Płonące dachy słomiane oświetlają pobojowisko, które zasnuwają cienie krótkiego zmierzchu wschodniego.

Promienie słońca, wschodzącego następnego dnia nad Woroneżem, z trudem przebijają się przez zasłony dymu z pożarów. Szaleje tam zniszczenie. Srebrzyste niemieckie samoloty nurkujące krążą nad miastem i rzucają się jak roje szerszeni na wroga. Z daleka dolatuje głuchy huk detonacyj.

Koresp. woj. dr H. G. Rahm.

Nowy system wydawania kart żywnościowych

Z rozporządzenia Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego, które zamieściliśmy w „Gońcu" z dnia 18 b. m. czytelnicy mogą zapoznać się z nowymi przepisami obowiązującymi przy wydawaniu kart żywnościowych poczynając od najbliższego miesiąca.

Tu musimy jedynie wyjaśnić i podkreślić parę istotnych punktów.

Zasadniczymi innowacjami, mającymi na celu ułatwienie i przyśpieszenie procedury wydawania kartek żywnościowych są: 1) rozdawnictwo kartek pracującym w miejscach pracy i 2) wprowadzenie alfabetycznego porządku wydawnictwa reszcie ludności.

Tym wszystkim, którzy nie otrzymają kartek w miejscach pracy wydadzą je (tak, jak to było dotychczas) punkty rozdawnictwa zorganizowane w liczbie 8—10 przy każdym rejonie aprowizacyjnym. Władze gospodarcze, w miarę możności, zachowały przydział ulic do punktów, taki, jak w ubiegłym miesiącu, ale pewne zmiany nie są wykluczone tak, że należy bezwzględnie sprawdzić swój przydział na spisie w odpowiednim rejonie aprowizacyjnym.

Rozdawnictwo kartek po punktach będzie odbywało się ściśle według wyznaczonych na dany dzień liter początkowych nazwiska gospodarza mieszkania.

W ostatni dzień rozdawnictwa otrzymają karty ci, którzy dla istotnie poważnych przyczyn nie mogli ich odebrać w swoim dniu. Opieszałość w zgłaszaniu się po kartki żywnościowe nie upoważni następnie nikogo do zgłaszania się pn nie w ostatnim dniu. Za poważne będą uważane tylko takie powody, jak wyjazd służbowy, ciężka choroba, przy jednoczesnej niemożności wyręczenia się innym pełnoletnim członkiem rodziny. Przyczyny muszą być dostatecznie udowodnione. Jednocześnie ostrzega się, że rozdawnictwo kartek żywnościowych nie będzie pod żadnym pozorem przedłużone ani o jeden dzień.

Jak zazwyczaj należy mieć ze sobą dokumenty osób, na które odbiera się kartki. Ważność dokumentów ustala się na podstawie ostatniego zarządzenia burmistrza miasta w tej materii. Dla ułatwienia pracy urzędnikom poleca się też mieć przy sobie kartki z bieżącego miesiąca.

Rozdawnictwo kartek żywnościowych w punktach będzie się odbywało znacznie szybciej, gdyż obecnie imię, nazwisko i adres właściciela kartki wypełni sobie każdy w domu. Należy jednak zastrzec, że na kartce musi być wpisana ta osoba, dla której kartka została wydana. Również nie można korzystać z niewypełnionych kartek, których zresztą kierownicy sklepów nie mają prawa rejestrować. Imię, nazwisko i adres na kartce muszą być wypełnione czytelnie atramentem, albo ołówkiem chemicznym.

Na marginesie wydawania kartek przez urzędy należy zaznaczyć, że odbiorca kartek musi je pobierać dla wszystkich mieszkańców jednego mieszkania, tak więc nietylko dla swej rodziny, ale i dla sublokatorów. Taki porządek ustanowiony jest dla zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom czy nadużyciom, które mogą wyniknąć z faktu, że część wpisanych na danej karcie mieszkaniowej (w kartotece rejonu) otrzyma kartki w miejscu pracy, a inni mieliby się po nią zgłaszać do punktu ogólnego.

Na zakończenie tych paru wyjaśnień warto zwrócić się z apelem tak do wydających kartki, jak i do publiczności o wzajemną wyrozumiałość, współpracę i kulturalny stosunek, na czym tylko zyska całokształt pracy.

Należy jeszcze dodać, że w danym dniu wszystkie wyznaczone nań litery mają „jednakowe prawa", kartki wydawane będą w kolejności zgłoszenia się do punktu. W okresie do 25 b. m. włącznie nie należy zgłaszać się do rejonów aprowizacyjnych z jakimikolwiek innymi sprawami, a zwłaszcza po ordery na ubranie i obuwie.

Po kartki lepiej zgłaszać się w godzinach wcześniejszych, żeby nie tworzyć potem wielkich kolejek pod koniec urzędowania. (p)

INDIE

Grzecznie, ale stanowczo wypraszają Hindusi Anglików z Indyj

BANGKOK. Jak podaje w dalszym ciągu radio z Delhi, w decyzji, zapadłej onegdaj na prezydium wykonawczym partii Kongresu, hinduska partia niepodległości wzywa rząd angielski do bezwarunkowego opuszczenia Indyj. Lecz z drugiej strony decyzja ta zaznacza, że partia hinduska Kongresu nie poczyni żadnych kroków i w miarę możności „będzie unikać każdego sposobu postępowania, jakieby postawiły w przykre położenie narody aliantów".

Następnie w tym postanowieniu mówi się, że wolne Indie zawrą z Anglią traktat handlowy na zasadach równouprawnienia. Decyzja przewiduje po opuszczeniu Indyj przez Anglików utworzenie prowizorycznego rządu narodowego hinduskiego, któryby reprezentował wszystkie najważniejsze grupy narodu hinduskiego. Jednocześnie ma być zwołane posiedzenie ustawodawcze, które by obmyśliło nową konstytucję, sprawiedliwą dla wszystkich grup narodu hinduskiego.

Dalej w postanowieniu tym powiedziano, że dalsze trwanie panowania Brytyjczyków w Indiach, przeniosłoby wojnę do Indyj i spowodowałoby wtargnięcie Japończyków do kraju.

O ileby rząd angielski nie przyjął tego postanowienia partii Kongresu, będzie ona czuła się zmuszona do zastosowania całej siły oporu biernego w celu obrony praw politycznych i wolności narodu hinduskiego pod kierunkiem Mahatmy Gandhiego.

TOKIO, 17. VII. DNB. Subhas Chandra Bose, przewódca hinduskiego ruchu niepodległościowego, oświadczył w Rzymie pewnemu przedstawicielowi gazety „Niczi Niczi Szimbun", że wszyscy Hindusi są solidarni w sprawie niezależności Indyj niezależnie od obozu, do jakiego oni należą. Istnieją tylko nieznaczne różnice co do sposobu postępowania dla osiągnięcia celu.

Bose stwierdza, że oddziały brytyjskie w Indiach nie tylko wykonują kontrolę życia prywatnego hindusów, lecz również są w stanie przeistoczyć Indie w „rzeźnię". Wobec tego kongres narodowy zajmuje wyraźne stanowisko do dalszej obecności armii brytyjskiej w Indiach. Bose zaznaczył, że w żadnym wypadku nie można brać poważnie czynników w Indiach, sympatyzujących z Anglią.

Na zapytanie, co się stanie, gdyby Anglicy i Amerykanie nie zgodzili się na wycofanie z Indyj, oświadczył Bose: Gdy środki umiarkowane nie doprowadzą do skutku, wówczas pozostaną już tylko środki ostre.

Togo powiedział:

„Nasze zwycięstwo już pewne! Klęska Anglii i Ameryki staje się coraz bardziej widoczne"

TOKIO. Minister spraw zagranicznych Togo przemawiał w Osaka wobec przedstawicieli gospodarki krajowej o wojennych i politycznych wydarzeniach światowych. Świetne zwycięstwa dotychczas osiągnięte przez Japonję, Niemcy i Włochy, pozwalają mocarstwom Osi patrzeć optymistycznie w przyszłość, podczas gdy Anglia i Stany Zjednoczone stoją obecnie wobec jaknajwiększych trudności. Jasnym jest, że rozwój militarny w Europie i na Pacyfiku wskazuje kierunek, jaki przyjmie ta wojna. Klęski Anglii i Ameryki zaznaczają się coraz bardziej; również Czungking znajduje się w rozpaczliwej sytuacji.

W tych warunkach należy przypomnieć o agitacji obydwu mocsrstw nieprzyjacielskich na początku wojny w Wielkiej Azji Wschodniej. Przechwalano się zamiarem poprowadzenia wszędzie ofenzywy, tymczasem obecnie mówi się już tylko o tak zwanym „drugim froncie" i o popieraniu materiałami wojennymi Sowietów i Cziang-Kai-Szeka starając się jednocześnie wzmocnić obronę Australii i Indii. Imperium brytyjskie porównać dziś można z ostatnim listowiem jesiennym, wystawionym na burze zimowe. Już sama przez się bardzo skomplikowana żegluga Anglii i Ameryki od pewnego czasu przeżywa ciężki kryzys, ponieważ zatopienia statków przez mocarstwa Osi daleko przewyższają ilość statków b do wanych.

Stanowisko Japonii w wojnie obecnej jest łasne i pewne, jak mówił Togo dalej. Sprawiedliwość znajduje się po stronie Japonii, Niemiec i Italii, a klęska Anglii i Ameryki jest najzupełniej pewna wcześniej lub później.

Japonia kontroluje Czekiang

TOKIO. Jak podaje Domei z frontu Czekiangu, Japończycy zajęli ważne miasto portowe Juian, jeden z ostatnich punktów oparcia Czungkingu w prowincji Czekiang i tem samem wzięli Czekiang pod kontrolę japońską.

Według ostatnich wiadomości z frontu, 33 dywizja, prowizorycznie zorganizowana przez Czungking, po stawianiu jeszcze pewnego oporu, została rozbita i ucieka do prowincji Fukien. Następnie donoszą, że jednostki japońskie po zdobyciu Wenczau, rozwijają swe operacje wzdłuż rzeki.

SZANGHAJ. (DNB). Piętrzące się komunikaty o klęskach wojsk sowieckich wywołują w tutejszej kolonii sowieckiej pogłębiającą się depresję. Depresja ta przyjmuje takie rozmiary, że sowieckie organy partyjne były zmuszone do energicznego zwalczania defetyzmu i wzmożenia propagandy. Wyniesiono np. uchwałę, powołującą do życia podkomisje do tępienia chwiejnych członków i odstępców, których liczba silnie wzrasta. Klęski sowieckie wywierają również tak silny wpływ na zbiórki na rzecz czerwonej armii i sowieckiego czerwonego krzyża, że trzeba było zastosować środki przymusowe dla zebrania „dobrowolnych składek".

Japończycy maszerują na Panszihwei

SZANGHAJ. Jak donosi oddział prasowy floty japońskiej na wodach chińskich, wojska japońskie wylądowały w piątek rano pod Hanghwatsund u południowo wschodnich wybrzeży prowincji Czekiang, niedaleko od Wenczau. Oddziały japońskie, które dotychczas nie napotkały na żaden opór, maszerują na Panszihwei.

Gdy dwóch to samo czyni...

Bywają jeszcze znaki i cuda, a już przynajmniej w obozie angielskim. Trzech dziennikarzy angielskich, bawiących blisko pola działania wojsk gen. Rommel'a, pozbawił gen. Auchinleck urzędu i wysłał na urlop. A powód! Otóż gazety szwedzkie piszą o zbyt optymistycznej ocenie położenia. I tu właśnie zaczynają się dziać cuda. Czyż bowiem znajdzie się ktoś mogący więcej zdziałać, jeśli chodzi o optymizm w sprawach afrykańskich — od samego arcymistrza Churchilla? Wszak żongluje on „Napoleonami" i „Waterloo'ami" z wprawą nie mniejszą niż Jego Majestat czyni z piłkami tenisowymi. Czyż to nie on właśnie, przemawiając w Izbie Gmin, pragnął rozpętać angielski orkan pustynny, który by mocarstwa Osi z całym ich kramem wrzucił do Atlantyku? Tak oto właśnie miały się te rzeczy w ubiegłym roku w listopadzie, kiedy to całą angloamerykańską produkcję jednego roku rzucono do Afryki i zwycięstwo już było w kieszeni. Teraz jednak zewsząd zaczęły fakty bombardować głowę Churchilla, a ten jak najstaranniej wpakował to wszystko na Auchinlecka, jednego ponoć winowajcę. Z kolei ten zabrał się do swego podkomendnego gen. Ritchie i, gwoli pozbycia się wszelkich wiórów z czupryny, wydala obecnie nowe kozły ofiarne, angielskich dziennikarzy, nicponiów wierzących i powtarzających to, co powiedział Churchill, powtórzył Auchinleck wraz z Ritchie, a skorygował — Rommel.

Wszystko to słuszne, śliczne i zachwycające. A co pozostanie dziennikarzom? Snuć rozmyślania w jednym z barów kairskich na temat: gdy dwóch to samo czyni, to wypada co innego...

NA SREBRNYM EKRANIE

BEL AMI

Francja, „słodka Francja", niepowrotne wspomnienie „Drugiego Cesarstwa" i „Trzeciej Republiki"... Francja operetek Offenbacha i wielkich afer finansowych, które przeszły do historii pod dźwięcznymi, egzotycznymi imionami Panamy i Suezu... Nigdy tyle nie bawiono się co na pół roku przed klęską pod Sedanem, nikt tyle nie okradał skarbu państwa, co ci ministrowie, wielcy politycy i właściciele koncernów prasowych, pod których patriotyczną opieką odbywały się pierwsze francuskie wystawy kolonialne..

Piewcą tej Francji, jej najzjadliwszym satyrykiem i kompromitatorem jest wielki prozaik francuski Guy de Maupassant, autor klasycznych noweli i kilku powieści, z których „Bel-Ami" jest najbardziej udana.

Film Willy Forsta jest swobodną przeróbką tej powieści. Autor i główny aktor jednocześnie, Willy Forst, w niejednym odstąpił od tekstu powieści, ale wiernie oddał jej ducha — ducha bezlitosnej satyry, przykrytej beztroskim uśmiechem. Od pierwszej sceny, która dzieje się właśnie na wystawie kolonialnej w Paryżu, do ostatniej, film ten jest zrobiony tak, jakby go zrobił rodowity Francuz. Lekkość, inteligentny humor, pomysłowość w aranżowaniu zdjęć cechują Forsta — reżysera i autora scenariusza. Zaś Willy Forst — aktor daje całe studium typu bel-ami, ulubieńca kobiet.

Bel-ami, to nie Don Juan, a raczej Don Juan mimowoli. Wśród całej gromady kobiet, podnieconych nieustannym kontredansem wielkiej polityki, finansów i erotyzmu, kręci się on, właściwie t. zw. „poczciwy chłopiec", marzyciel: — marzy o 5000 franków, z którymi rozpocząłby interes w Marokko. Zna ten kraj, wie ile tam można zarobić. Cóż kiedy pieniędzy nie ma, a Marokkiem spekulują ministrowie i kobiety.

Bezwolnego i lekkomyślnego chłopca bierze sobie kto chce. Ministrowie — w służbę dziennikarską dla swojej „polityki", kobiety — w służbę Erosa. Bel-Ami przechodzi z rąk do rąk, zawsze uśmiechnięty, pełen wdzięku, miły i nie bardzo orientujący się, co się właściwie dzieje w nim i dookoła niego. Wszystkim rządzi przypadek

Za sprawą łaskawego przypadku nasz Bel-Ami, prawdziwe dziecko paryskich bulwarów, idzie w górę — z rąk służącej, aż do rąk kochanki ministra — zdobywa pozycję społeczną, ba! — w końcu szczęśliwie (a ciągle przypadkiem.) zakochany w energicznej osóbce, zdobywa się na energię, by wykryć aferę i dać lekcję moralności w polityce.. Słowem, jak w zgrabnej operetce, zgodnie ze stylem epoki. W bogactwo powikłanych sytuacyj, scenek rodzajowych i krótkich spięć humoru, wnosi Willy Forst dodatkowy jeszcze akcencik jakby łagodnej melancholii. „Byłaś najpiękniejszym wspomnieniem mojego życia" mówi Bel-Ami każdej ze swych byłych kochanek w pysznej końcowej scenie „audiencjonalnej". Ta kurtuazja należy się opuszczanym kobietom, należy się też i lekkomyślnej „słodkiej Francji", której już nie ma.

×

Z przyjemnością stwierdzamy, że w tym filmie nadpisy są zredagowane inteligentnie i językowo poprawnie. Jest to szczególnie ważne właśnie w tym wypadku, gdyż „Bel Ami" odarty z uroku dowcipnych dialogów byłby żałosnym inwalidą. Ale poprawę tę chcielibyśmy widzieć i w innych filmach.

Nowy system gospodarki

Podczas teraźniejszej wojny dokonano w Niemczech bardzo wielu posunięć organizacyjnych. Czy wydały już one plony? Tak czy owak jest jasnym, że stowarzyszenia i urzędy Rzeszy, urząd zbrojeniowy, kartele, urząd generalnego pełnomocnika do dysponowania siłami robotniczymi, okręgowe izby gospodarcze i organizacja gospodarki przemysłowej wraz ze swoimi organami muszą zharmonizować swoją pracę.

I tak będzie pomimo wszelkich trudności, pomimo kłopotów, jakie będą miały poszczególne czynniki gospodarcze z orientowaniem się w kompetencjach tych wszystkich urzędów. Dla uszu niejednego człowieka, nie zajmującego się sprawami gospodarczymi, nazwy tych nowych urzędów mówią bardzo mało. Łapie tylko dźwięk i nie może się w pełni zorientować w treści posunięć, następujących szybko jedno po drugim.

Nie zorientował się w istocie procesów, które się dokonują. Naturalnie nie tylko on jest w tym położeniu. Chyba nieliczni tylko ludzie uświadamiają sobie, jak wielkie mają znaczenie te posunięcia, dotyczące uchwycenia oraz właściwego wykorzystania niemieckiej siły gospodarczej.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że Niemcy prowadzą wojnę i że z tego powodu cała gospodarka narodowa musi być nastawiona na wojnę oraz jej potrzeby. Albowiem kto najlepiej ujmie swój gospodarczy potencjał, ten nada mu największe znaczenie. Im bardziej celowo siła gospodarcza jakiegoś kraju zostanie zorganizowana, tym wydajniej i skuteczniej ujawniać się to będzie na froncie; a właśnie w Niemczech tak jest. Dlatego też nie rozwodzimy się tutaj nad jej znaczeniem dla wojny. Natomiast chcielibyśmy zwrócić uwagę raczej na jej znaczenie dla gospodarki narodowej w ogóle. Zorganizowanie sił gospodarczych ma dla narodu decydujące znaczenie. Każda gospodarka narodowa ma dwie strony. Jedna to rzeczowy aparat produkcyjny, a druga to jej organizacja, warunki, w jakich odbywa się praca w poszczególnych zakładach produkcyjnych oraz jak zazębia się o gospodarkę ogólną. Organizacja gospodarki może wpływać korzystnie na pracę w przedsiębiorstwach, ale może wpływać na nią hamująco, a nawet uniemożliwiać ją, jak to miało miejsce podczas wielkiego kryzysu gospodarczego do chwili objęcia władzy przez narodowy socjalizm. W sposobie organizacji gospodarki narodowej tkwi właśnie różnica między socjalizmem a kapitalizmem.

Istotnie, formy organizacyjne kapitalizmu nie znajdowały tak dobitnego wyrazu w urzędach, jak to ma obecnie miejsce w Niemczech. Organizacja gospodarki kapitalistycznej miała charakter raczej anonimowy, a za kulisami tej anonimowej ciemności stał pieniądz. W t. zw. wolnej grze sił potęgi gospodarcze i siły gospodarcze tańczyły jakby balet przed tronem króla „złota“. O wykorzystywaniu pracy decydowały widoki na zarobek. Motywem popędowym życia gospodarczego były renta, ceny, wysokość płacy, rezerwy siły nabywczej oraz kapitał, którym można było dysponować; one to były czynnikami organizującymi gospodarkę narodową. Była ona błędną, o ile zysk osiągany z prywatnej gospodarki nie pokrywał się z korzyścią dla ogółu, a gospodarka miała na uwadze tylko zdobywanie pieniędzy oraz swoją prywatną korzyść

Zdawano sobie z tego sprawę nawet w okresie kapitalizmu. Pod koniec tego okresu wolna gra sił zmieniła się w teoretyczne, jałowe spory. Przypomnijmy sobie tylko „zagadnienia“ jak: polityka pieniądza, polityka finansowania, siła nabywcza, wysokość cen i zarobków. Tego wszystkiego obecnie nie ma. Co dawniej było „zagadnieniem“ i przedmiotem teoretycznych sporów, zostało dziś uregulowane i ujęte w kilka podstawowych zdań, które przeszły do ogólnej świadomości jako trwały nabytek. Ceny i płace ustabilizowano, nie ma zagadnień pieniądza i finansowo-politycznych, których by się nie dało uregulować; natomiast są zupełnie jasno określone zadania.

Skutki, które zgodnie z postępowaniem kapitalistycznym miały być wynikiem naturalnej i nieuniknionej „celowości“ procesów gospodarczych, osiąga się obecnie przez organizacyjne posunięcia w zakresie uchwycenia i właściwego wykorzystania niemieckich sił gospodarczych, i to w sposób lepszy, niż dawniej. Ludzie, którzy wierzyli w niezastąpioność kapitalistycznej celowości procesów gospodarczych, jeszcze kilka lat temu sądzili, iż jest to zupełnie niemożliwe. Obecnie trzeba dobrać skoku przez tę „niemożliwość“. Są nim posunięcia w zakresie uporządkowanego i celowego wykorzystania niemieckiej siły gospodarczej. Całokształt ich tworzy nową organizację niemieckiej gospodarki oraz niemieckiego systemu gospodarczego.

Trzeba to mieć na uwadze, jeśli się wydają zbyt skomplikowane te różne urzędy. Mają one dokonać tego, z czym sobie nie mógł dać rady dawniejszy system gospodarczy. Państwo wzięło mocno w swoje ręce całe życie gospodarcze. Rozbudowało instrument kierowania tym życiem. Procesy gospodarcze odbywają się zgodnie z jego wolą; obecnie nastawione są na wojnę i państwo może regulować je tak, jak to uważa za właściwe i pożyteczne dla narodu, a więc i pod kątem widzenia urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej po wojnie.

Ten nowy system gospodarczy, w przeciwieństwie do kapitalistycznego, jest zdolny do rozwoju. Albowiem ma konkretny cel, którego brakowało systemowi kapitalistycznemu, bawiącemu się w rozważania, czy w ogóle należy pracować; dziś natomiast istnieje tylko zagadnienie, jak należy pracować najracjonalniej. Dziś przy racjonalizacji, która dawniej zawsze ulegała wahaniom, nie chodzi o zarobek, lecz o to, by wyprodukować więcej; wymaga to nieuniknienie nieustannych ulepszeń także w systemie gospodarczym. Minął już czas, gdy chodziło o zatrudnienie sił gospodarczych, które się udało. Rozpoczęła się nowa epoka zabezpieczenia zewidencjonowanym siłom gospodarczym racjonalnego przydziału pracy, i to w sposób najprostszy: epoka zracjonalizowania nowego systemu gospodarczego. W trakcie wykonywania pracy przez liczne urzędy osiągnie się zamierzone uproszczenie sposobu ich pracy oraz nowe możliwości ich uproszczenia: ludzie pracujący na odcinkach gospodarczych w zakresie konkretnych i wyraźnie ustalonych zadań pracować będą z większą swobodą niż to miało miejsce dawniej podczas pozornej t. zw. „gry sił“, kiedy to musieli pracować pod presją nie dających się przewidzieć okoliczności.

Nonebruch.

Amerykańscy „Bohaterscy lotnicy“

Gdyby wśród amerykańskich cudownych chłopców był choćby jeden taki pilot jak niemieccy myśliwcy - lotnicy kapitan Gollob, kapitan Phillip, st. porucznik Marseille i długi szereg odznaczonych wieńcem dębowym lotników, nie byłoby w całym Nowym Jorku ani jednej książki telefonicznej. Rozentuzjazmowani jankesi byliby je porwali, i podczas uroczystego paradowania bohatera po Fifth Avenue byliby zrzucili na niego deszcz kartek, jako najwyższy wyraz swego entuzjazmu.

Ale i pomimo braku prawdziwych bohaterów wychwala się pod niebiosa „latających tygrysów“, oddział wojsk ochotniczych, stacjonowany w Chinach. Czego ci chłopcy nie dokonali! Rozgłośnia bostońska opowiadała niedawno z niezwykłym wzruszeniem, że entuzjazm „tygrysów“ podczas ataków jest tak duży, iż w wąskich maszynach kładą bomby na kolanach, by przeciwnikowi wyrządzać jak największe szkody.

Niedawno ochotników tych zluzowano. Odbył się wielki bankiet pożegnalny, było dużo przemówień, kadzenia i zachwytów. Pod koniec dowódca „tygrysów“ zdał sprawozdanie z wyczynów grupy.

Ze sprawozdania wynika, że maksymalny stan personalny „latających tygrysów“ wynosił 250 ludzi. (I dla nich wszystkie te wydatki!) W ciągu prawie 2 lat mieli zestrzelić względnie podczas lotu nurkowego zniszczyć na ziemi, jak „stwierdzono“, 284 japońskie samoloty.

Przypuśćmy, że liczba ta odpowiada rzeczywistości. Znaczyłoby to, albowiem i „tygrysy“ mieli straty, że na każdego lotnika przypada po jednym samolocie zestrzelonym lub zniszczonym na ziemi. Wynik nieco mizerny!

Wszystko to jest prawdziwą amerykańską bujdą, którą Reuterowskie agencje informacyjne nieustannie operowały, gdy sprzymierzeńcy na różnych terenach wojny ponosili zbyt dotkliwe ciosy.

Ptr.

Anglia utraciła imię walecznego narodu

GENEWA (DNB). Czasopismo angielskie „Sphere“, omawiając sytuację wojenną pisze: „Wielka Brytania w wojnie tej utraciła swe dobre imię walecznego narodu. Pismo twierdzi, że wojna obecna dała Anglii daleko mniej wielkich wodzów, niż wojny dawniejsze. Co się tyczy rządu, to stwierdzić należy rzecz „brzydką“. Od początku wojny taktyka różnych instytucyj prywatnych Wielkiej Brytanii była wyłącznie nastawiona na utrzymanie pewnej równowagi pomiędzy starymi partiami politycznymi Anglii. W łańcuchu obecnego rządu angielskiego znajduje się jeszcze bardzo wiele „słabych ogniw“ których zastąpić wciąż jeszcze nikt nie miał odwagi.

Czynnikiem, nie będącym w stanie dać zadowolenia, są nigdy nie kończące się, pełne samochwalstwa mowy ministrów. Można się wściec, jak zaznacza dalej pismo, gdy się pomyśli, jak ta gadanina niegodną jest czołowych mężów Anglii.

Kończąc, mówi tygodnik angielski, że chcąc ponownie doprowadzić do równowagi już zachwianą takim postępowaniem moralność narodu angielskiego, to Whitehall popełnia błąd. Jeżeli już sami ministrowie wydają sądy według swych obietnic, to naród angielski sądzi o nich jak obecnie, tak i przedtem, jedynie według ich czynów.

Mniej i bardziej ważne

GENEWA. (DNB). Jak donosi „Evening Standard“, w Waszyngtonie postanowiono nie przeprowadzać czasowo żadnych większych operacyj wojennych w celu odebrania z powrotem wysp Aleuckich, znajdujących się w rękach Japończyków i zadowolnić się atakami bombowymi przy sposobności na żeglugę japońską.

Jak pisze ten dziennik, podstawą do tego jest okoliczność, że najwyższe dowództwo sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych nie chciałoby w danej chwili wysyłać jakichkolwiek oddziałów na front o drugorzędnym znaczeniu. W Waszyngtonie uważają za daleko niebezpieczniejsze od zajęcia obydwóch wysp Aleuckich przez Japończyków — zwycięstwa mocarstw Osi w Egipcie i na froncie wschodnim. Szybkość, z jaką Niemcy przeprowadzili te operacje wojskowe, wywołała zdumienie.

Wysiłki światowego żydostwa

celem opanowania Europy

Jeśli się zastanawiać nad wpływem żydostwa na politykę, to przy analizowaniu stosunków i tła po drugiej stronie Oceanu dochodzi się do wniosku, że kierujące sfery polityczne w Stanach Zjednoczonych nie są tak bezpośrednio zażydzone, jak sfery polityczne w Anglii. Żydostwo, dopasowując się sprytnie do zupełnie innych stosunków w Nowym Świecie, potrafiło sobie zdobyć innymi drogami pożądane wpływy i zabezpieczyć sobie decydującą pozycję na świecie pozostało raczej za sceną i zajęło stanowisko pozwalające mu prawie niewidocznie kierować z za kulis niemi, tak że ludzie politycznie eksponowani tańczą tak, jak chcą żydzi.

Poniżej rozważymy fakty, które tworzą podstawę tej niesłychanie skomplikowanej i niezwykle trudnej do przejrzenia gry zakulisowej amerykańskiej polityki.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej, w 1912, wyemigrował z Hamburga do Ameryki Max M. Warburg, gdzie, po szczegółowych rozmowach z ówczesnym rządem amerykańskim, powołał do życia „Federal Reserve Bank System“, operujący aż do dnia dzisiejszego na Wallstreet w zupełnej tajemnicy; zadaniem tej instytucji była „sanacja“ finansów Ameryki, znajdujących się w stanie kompletnego chaosu. Wobec tego, że F. M. Warburg, który się ożenił z Frydą Schiff, córką Jakuba Schiffa, stał się przez ożenek głównym udziałowcem domu bankowego Schiff, Loeb i Kuhn i aż do śmierci swego teścia w 1939 był właściwym, aczkolwiek całkowicie nieznanym kierownikiem wszystkich żydowskich ruchów na świecie — córka jego Karola wyszła zamąż za Waltera Natana Rotszylda — na Wallstreet skoncentrowała się nie tylko elita żydowskich finansistów, ale i syjonistycznych polityków, działających na świecie. Można więc było opracować — zakrojone na miarę światową polityczne plany syjonistyczne w najściślejszym i najbardziej zaufanym kółku rodzinnym oraz kierować potężnymi organizacjami żydowskimi na świecie według jednolitego, dobrze przemyślanego planu.

Zadłużony w Europie przed wojną światową rząd amerykański dla przeprowadzenia sanacji finansów swego państwa poddał się kontroli finansowej tych kilku magnatów finansowych, którzy dziś zgromadzili w forcie Knox w stanie Kentucky 80 procent światowego zapasu złota jako „skarbiec Nibelungów Judy“. Magnaci ci założyli „American Jewish Committee“, składający się wówczas z 278 członków, celem bardziej precyzyjnego opracowania swych celów w zakresie polityki światowej; komitet dążył od 1906 do „zapobieżenia obywatelskich i religijnych praw żydów we wszystkich częściach świata“ oraz do „zdobycia gospodarczego i społecznego równouprawnienia żydów na świecie“.

Pierwszym rzecznikiem tego działającego zakulisowo żydowsko-masońskiego sprzysiężenia był prezydent William Taft (1909—1913), który jako unitariusz był członkiem „Kilwinning Loge 256“ w Cincinnati, Ohio. Prezydent Taft nie tylko zaakceptował i podpisał przedłożone przez Warburga plany usanowania finansów, ale popierał także wszelkimi możliwymi środkami to czołowe stowarzyszenie żydostwa światowego. O ile Taft był pierwszym „lokajem“ tego komitetu, to pierwszą ofiarą komitetu było państwo carów, wrogo ustosunkowujące się do żydów; ostatecznym celem i pragnieniem tych potentatów kahałowych było obalenie państwa carów.

Jak wiadomo zamiary udały się całkowicie: Rosja carska stała się Judeą sowiecką. Człowiekiem, odpowiedzialnym przed historią za jej zagładę, jest Taft, który ją zapoczątkował, i Wilson, który ją przeprowadził, podczas gdy właściwym nigdy nie wspomnianym w dziełach historycznych ukrytym kierownikiem tego morderczego planu był Jakub Schiff. „Wielka żydowska biografia narodowa“ pisze o nim:

„Schiff popierał Sowiety, by nie dopuścić do powrotu starego reżimu, albowiem przewidywał że dla żydów zaistnieją lepsze warunki“.

Z rozbiciem Rosji carskiej wiąże się więc niesłychany fakt, że znajdujące się daleko od miejsca tych tragicznych wypadków gremium niewielu decydujących osób, składające się tylko z 278 członków i pracujące w 14 „okręgach“ „American Jewish Committee“, wydało na łup chaosu 150 milionowy naród.

Warto tu nadmienić, że John Morgan Schiff, wnuk Jakuba Schiffa, w chwili obecnej jest przewodniczącym komitetu wojsk lądowych i marynarki oraz narodowo-żydowskiej rady dobroczynności. Od 1929 jest wspólnikiem banku Loeb, Kuhn i Comp, dyrektorem Western Union Telegraph Co. i Los Angeles and Salt Lake Railroads, i należy do tych nielicznych polityków światowych, których olbrzymi wpływ nigdy nie został zbadany.

Dalszymi członkami tej centrali światowej są oprócz Warburga „brat B'nai B'rith“, gubernator Herbert H. Lehman, Feliks Frankfurter, Wertheim, Straus i Guggenheim. Jeśli zważyć, że np. członkowie „dynastii Guggenheimów“, kupujący i eksploatujący zapasy światowe srebra, miedzi i cyny, należą do tego komitetu, można sobie urobić mniej więcej właściwy obraz o potędze finansowej jednej tylko rodziny żydowskiej. Założycielem tej dynastii był Majer Guggenheim, a już syna jego Izaaka nazywano „amerykńskim królem miedzi“; brat Izaaka Daniel Guggenheim dostał w swoje ręce kopalnie miedzi w Alasce, w Boliwii, Meksyku, Południowej Ameryce, Azji i Afryce. Gdy w 1930 r. Daniel umierał, uważano go za decydującego człowieka w zakresie produkcji miedzi i cyny; majątek, który pozostawił wynosił 500 milionów dolarów. (Wininger, Wielka żydowska biografia narodowa). Jego syn Harry F. Guggenheim, ur. 23. VII 1890 r. w Nowym Jorku, nie tylko przejął ten międzynarodowy syndykat miedzi, ale i został prezesem licznych przedsiębiorstw kopalnianych i przemysłu metalowego w Ameryce, Francji i Włoszech. A Szymon Guggenheim został nawet gubernatorem stanu Colorado, gdzie pokłady miedzi stanowiły własność Guggenheimów. Gdzie tylko odkrywano miedź lub srebro, natychmiast zjawiał się Guggenheim i brał w swoje ręce dane państwo. Wszyscy ci ludzie są członkami komitetu wybranego narodu.

Już na konferencji w Rio de Janeiro znawcy politycznych stosunków, zazębiających się o sprawy gospodarcze, zupełnie jasno uświadamiali sobie działalność tego międzynarodowego koncernu Guggenheimowskiego, było to tym jaśniejsze, że odpadły „amerykańskie“ i „brytyjskie“ kopalnie miedzi na obszarach zajętych przez Japończyków, a państwa południowo-amerykańskie pod presją Roosevelta, który działał pod wpływem Amerykańskiego komitetu żydowskiego, miały być przyłączone do wielkiej sieci kahału waszyngtońskiego. Godnym uwagi jest fakt, że członkowie tego komitetu są t. zw. „nie-syjonistami“, tak że się odnosi wrażenie, iż w ramach żydostwa światowego oddzielili się od t. zw. „syjonistów“. Wprowadzanie w błąd, którym żydzi prawie przez 20 lat skutecznie szermowali! Wiadomo bowiem, że urzędująca w Londynie „wewnętrzna rada“ „Żydowskiej Agencji“ składa się w 50 proc. z „syjonistów“, t. zn. reprezentantów żydów z wszystkich części świata, i 50 proc. „nie-syjonistów“, t. zn. reprezentantów Amerykańskiego komitetu żydowskiego; w ten sposób zupełnie jasno się uwydatnia wpływ Wallstreet na całokształt ruchu syjonistycznego

„Syjonistów“ urabiano i organizowano zgodnie z ideałami Teodora Herzla, a więc dla syjonizmu państwowego; marzenia ich zostały na razie zaspokojone przez deklarację Balfoura z 2 listopada 1917 r.; „nie-syjoniści“ pracowali zgodnie z planami przywódcy „Chowewe Zion“ Achada Haam'a, który dążył do zorganizowania Palestyny jako politycznego, gospodarczego i kulturalnego państwowego centrum światowego, by stamtąd, jak niegdyś zaznaczył zm. 2 października 1941 r. przywódca syjonistów Menachem Uszyszkin, „z wyżyn Syjonu dać zmurszałej Europie nowy pogląd na świat“.

Jest jasnym, że ten fantastyczny plan musi pozostać tak długo utopią, dopóki nieżydowskie narody całkowicie się nie skrwawią i nie zmarnują. Tak samo jest jasnym, że podobny plan mógłby być urzeczywistniony tylko przez nielicznych wtajemniczonych ludzi, należących do najwyższych sfer finansjery żydowskiej.

I nic dziwnego, jeśli w połowie stycznia 1942 r. związek żydowskich dziennikarzy w Palestynie urządził podwieczorek dla północno-amerykańskiego konsula generalnego w Jerozolimie Pinkertona, na którym konsul w przemówieniu swoim podkreślił, iż Roosevelt zamierza zagwarantować „terytorialnie znacznie większą Palestynę, zgodnie z nowym ładem politycznym“... Myśl, którą już dawniej wkładał w akta Rooseveltowi Mojsze Szertok, kierownik departamentu politycznego żydowskiej agencji w Jerozolimie. Widać tu całkiem wyraźnie maskowanie, albowiem nie ulega wątpliwości, że Roosevelt wypowiedział tylko to, co poleciły mu powiedzieć stojące za nim ciemne czynniki z „Amerykańskiego komitetu żydowskiego“, słowa te stanowią program, do realizacji którego dążą potentaci kahału od czasów Achada Haam'a.

Za Rasputinem krył się żyd

Ze wspomnień Arona Szymonowicza

Na pytanie, czy Rasputin był świętym, czy też oszustem, dają wymowną odpowiedź wspomnienia jego zaufanego przyjaciela żyda Arona Szymonowicza. Wynika z nich niedwuznacznie, że Rasputin, który miał mistyczny wpływ na carską parę, w całym szeregu wypadków był tylko narzędziem w ręku żydów, którzy przy jego pomocy próbowali przeforsować swoje polityczne zamiary. Profesor Werner Gruehn opracował nowe wydanie wspomnień Szymonowicza i wzbogacił obszerną literaturę rasputinowską o interesujące i ważne pod względem politycznym dzieło. Poniżej podajemy kilka szczególnie ciekawych wyjątków.

„Dbałem o to, by mu się dobrze powodziło"

Sprzyjała mi okoliczność, że Rasputin nie miał najmniejszego pojęcia o sprawach finansowych tego świata i niechętnie się nimi zajmował. W życiu swoim często był zmuszony żebrać albo też żyć zadarmo w klasztorach, w klasztornych przytuliskach albo u zamożnych chłopów. W Petersburgu dbał o niego dwór carski, jednakże w dużym mieście czuł się zupełnie bezbronny i obcy. Pomimo swoich bliskich stosunków z rodziną carską był osamotniony. Jego mocny i namiętny temperament potrzebował mocnych, wstrząsających wrażeń. Lubił wino, kobiety, muzykę, taniec a szczególnie długie ciekawe dyskusje.

Tego wszystkiego nie znajdował w carskim pałacu. W obecności cara oraz jego rodziny hamował swoją namiętną naturę. Natomiast w prywatnym życiu nie krępował się żadnymi regułami, i nie potrafił sobie urządzić uporządkowanego gospodarstwa domowego.

Zająłem się jego materialnym dobrobytem; był niezwykle zadowolony, że zdjąłem mu z głowy tę troskę. Wkrótce nie mógł się beze mnie obejść. Troszczyłem się o wszystkie jego drobne codzienne potrzeby. Imponowało mu moje doświadczenie życiowe i moja znajomość stosunków w stolicy. Pomagałem mu orientować się w Petersburgu. Wiele rzeczy było dla niego zupełnie nowych, i powoli się przyzwyczaił słuchać we wszystkim moich rad. W ten sposób zostałem jego sekretarzem, doradcą, administratorem i opiekunem. Doszło wreszcie do tego, że Rasputin bez zasięgnięcia mojej rady wogóle nie czynił żadnego poważniejszego kroku. Wiedziałem o wszystkich jego sprawach i tajemnicach.

Car telefonuje

Od chwili zdobycia decydującego wpływu na nominację ministrów, Rasputin szukał nieustannie odpowiednich kandydatów. Ponieważ osobiste warunki kandydatów były mu mało znane, wybór sprawiał mu duże trudności. Zwracał się więc do mnie z prośbą o wskazanie mu odpowiednich kandydatów na stanowisko tego lub owego ministra. Było to często niezwykle trudne. Nasze zadanie komplikowało się przez to, że wielu z przewidzianych kandydatów wzdragało się objąć proponowane stanowisko, albowiem znali chwiejny charakter cara.

Sytuacja skomplikowała się zwłaszcza w ostatnich latach panowania cara Mikołaja II. Często się zdarzało, że car zwracał się telefonicznie do Rasputina z prośbą o natychmiastowe wskazanie mu kandydata na jakieś wakujące stanowisko ministerialne.

„Potrzebujemy ministra!" wołał podnieconym głosem.

Wówczas odbywała się niedaleko aparatu telefonicznego konferencja, w której niekiedy brały udział nawet siostrzenice Rasputina, a car czekał tymczasem u aparatu.

Jeśli wybór był szczególnie trudny, przychodził mu z pomocą Manasewicz-Manuiłow. Naturalnie starał się przeforsować swoich ludzi. Za jego radą mianowano premierem Stürmera. Manasewicz Manuiłow proponował nam Stürmera jako „starego złodzieja i łotra". Ze Stürmerem prowadziliśmy długie pertraktacje. Dopiero gdyśmy doszli do wniosku, że został przez nas dostatecznie przygotowany, nastąpiła jego nominacja. Ja osobiście obstawałem za nim dlatego, że był pochodzenia żydowskiego. Jego ojciec był wychowany w pierwszej szkole dla rabinów w Wilnie, później przyjął wiarę chrześcijańską i został nauczycielem gimnazjalnym. Następnie otrzymał tytuł szlachecki. Pierwotnie miał inne nazwisko, i dopiero później nazwał się Stürmerem. Liczyłem na to, że premier nie będzie się sprzeciwiał równouprawnieniu żydów, i nie omyliłem się.

Muszę nadmienić, że w tym czasie car mówił każdemu nowomianowanemu ministrowi, iż Rasputin jest jedynym człowiekiem, któremu ufa. Słowa te były dla ministrów czymś w rodzaju wskazówki.

„Rasputin jest posłańcem bożym", mawiał Mikołaj w tych wypadkach. „Nigdy w swoim życiu nie odczuwałem do nikogo tak wielkiej miłości jak do Rasputina i do nikogo nie miałem takiego zaufania, jak do niego".

Na karteczkach, które Rasputin [illegible] do ministrów, były zwykle słowa: „Opowiem o tym kochającemu". Znaczyło to, że zamierzał rozmawiać o danej sprawie z carem. W takich wypadkach minister uważał prośbę Rasputina za rozkaz cara i pisał na karteczce odpowiednią rezolucję.

Na krótko przed swoją śmiercią Rasputin zakomunikował, że car się zdecydował wydać zarządzenie w sprawie poprawy sytuacji żydów. Wszyscy ministrowie otrzymali polecenie krytycznego rozpatrzenia zarządzeń odnoszących się do ograniczenia prawa zamieszkiwania żydów, wydanych przez poprzednich ministrów. Z archiwów powyciągano stare akta o prawie zamieszkiwania żydów w Rosji.

To, co mi zakomunikował Rasputin, potwierdził także Protopopow, który dodał, że car zamierza przeprowadzić sprawę tak, by nie zwracała specjalnej uwagi. Protopopow wyraził życzenie, by się do niego zgłosiła delegacja żydów. Tak też się stało. Delegatami byli, o ile się nie mylę, prokuratorzy Szlosberg i Warszawskij. Protopopow potwierdził wobec nich, że przystąpiono do opracowywania zarządzeń w sprawie zwiększenia praw żydów. Prosił, żeby tę informację traktowano jako poufną, by nie zwróciła jakiejkolwiek uwagi. Podczas przyjęcia delegacji żydowskiej był także obecny generał Kurłow, który zajmował wówczas wysokie stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zamordowanie Rasputina położyło kres przygotowywanym posunięciom. Po zamordowaniu wydał car polecenie, by wszystkie siły skoncentrować przedewszystkim na zwalczaniu ruchu rewolucyjnego. Zagadnienie żydowskie skreślono z porządku dziennego.

Rubinstein — bankier carycy

Kiedyś cesarzowa prosiła Rasputina, by jej wyszukał jakiegoś zaufanego bankiera do załatwienia dyskretnych operacyj finansowych. Zwrócił się naturalnie do mnie; wymieniłem mu Rubinsteina. Rasputin wezwał go do siebie i zapytał, czy można mu powierzyć przeprowadzenie sprawy finansowej, na której cesarzowej specjalnie zależy. Rubinstein był mocno podniecony i przysięgał, że nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania i że otrzymane polecenie zachowa w tajemnicy. Ku mojemu niezmiernemu zadowoleniu udało mu się przekonać Rasputina, że jest odpowiednim człowiekiem do wykonania polecenia cesarzowej.

Rasputin zakomunikował carycy, że znalazł bardzo odpowiedniego bankiera, mianowicie Rubinsteina, członka bardzo starej rodziny żydowskiej, krewniaka słynnego kompozytora, pozatym zdolnego finansistę. Cesarzowa zgodziła się na wybór, a Rubinstein był w siódmym niebie.

Nikt nie miał najmniejszego pojęcia o stosunkach Rubinsteina z cesarzową, atoli Rubinstein potrafił przy pomocy sprytnej reklamy rozpuścić pogłoskę, że jest bankierem dworu carskiego. Szczególnie gorliwie rozpowszechniał tę pogłoskę sekretarz premiera Stürmera, Manuiłow. Jednakże spotkało bankiera nieszczęście. Nabył wszystkie akcje towarzystwa ubezpieczeniowego „Kotwica" i sprzedał je z dużym zyskiem pewnemu szwedzkiemu towarzystwu asekuracyjnemu. Odesłał do Szwecji plany ubezpieczonych w „Kotwicy" dużych budynków. Między nimi znajdowały się plany licznych cukrowni na Ukrainie.

Było to w okresie, gdy w całej Rosji, idąc za wzorem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, polowano na szpiegów. Na granicy Szwecji ściśle kontrolowano przesyłki pocztowe i ruch osobowy. Gdy urzędnicy kontroli zobaczyli rysunki przesłane przez Rubinsteina, byli przekonani, że trafili na ślady zakrojonej na szeroką skalę akcji szpiegowskiej. Rubinsteina aresztowano na rozkaz władz wojskowych. Sprawa stała się głośna w całej Rosji. Aresztowanie Rubinsteina było szczególnie nieprzyjemne dla żydów, albowiem dało nowy żer opowiadaniom o szpiegostwie żydów.

Rubinsteinowi groziła szubienica. Wszyscy żydzi byli zakłopotani. Ich reprezentanci odbywali nieustanne konferencje, na których dużo się mówiło o prześladowaniach żydów. Na jedną z tych konferencyj zaproszono i mnie. Wezwano mnie, bym oddał wielką przysługę narodowi żydowskiemu. Wobec moich stosunków z carską parą, Wyrubową (wpływową damą dworu), Rasputinem i ministrami byłem, zdaniem obecnych, jedynym człowiekiem, który w tej sprawie może coś zrobić. Miałem spowodować umorzenie procesu, który wydawał się zgubnym dla sprawy żydowskiej.

Rasputin oświadczył, że chętnie podejmie się interwencji w sprawie Rubinsteina. Z mojej inicjatywy odwiedziła go pani Rubinsteinowa. Zaręczyła, że jej mąż jest niewinny, wszystko składała na karb intryg wrogów żydów i gorzko płakała. Rasputin odniósł się do niej bardzo serdecznie zaproponował jej natychmiastowe udanie się do Carskiego Sioła.

Cesarzowa przyjęła oboje w szpitalu. Rasputin prosił ją o ratowanie niewinnie aresztowanego człowieka. Wypytywała panią Rubinsteinową o wszystkie szczegóły sprawy i wreszcie jej powiedziała: „Proszę się uspokoić i jechać do domu. Pojadę do kwatery głównej i opowiem wszystko swojemu mężowi. O wyniku powiadomię panią telegraficznie".

Pani Rubinsteinowa była niezmiernie uszczęśliwiona łaskawymi słowami cesarzowej.

Trzeba było wnieść podanie o zwolnienie Rubinsteina. Jednakże ku naszemu zdumieniu najbardziej znani prokuratorzy wzdragali się napisać podanie. Nawet ci, którzy byli zaprzyjaźnieni z Rubinsteinem, nie chcieli nic słyszeć o sprawie. Wszyscy obawiali się władz wojskowych. Jednakże bez podania cesarzowa nie mogła nic przedsięwziąć. Wezwałem więc swojego najstarszego syna do napisania podania. Wręczyliśmy je cesarzowej, a na żydowski nowy rok otrzymałem od niej depeszę: „Szymonowicz, gratuluję. Nasz bankier jest wolny. Aleksandra".

Nasze zwycięstwo w sprawie Rubinsteina wydawało mi się ważnym, albowiem w ten sposób naród żydowski uniknął wielu nowych nieprzyjemności.

Rasputin mianuje po śmierci ministrów

Rasputin miał zwyczaj notować sobie na karteczkach wymienione przez nas nazwiska poszczególnych kandydatów na stanowiska ministrów. Czasami dopisywał na tych kartkach swoje uwagi. Niedługo przed swoją śmiercią omawiał ze mną plan sformowania takiego gabinetu, któr　by odpowiadał naszym wymaganiom. Sytuacja była niezwykle trudna, albowiem liczba osób, którym by można było zupełnie zaufać, była bardzo szczupła.

Rasputin nigdy nie dokonywał wyboru kandydata, o ile przedtem się ze mną nie naradził. Bezpośrednio po jego śmierci miałem prawie decydujący wpływ. Car był przekonany, że tylko ja jestem wtajemniczony w plany Rasputina. Także Wyrubowa darzyła mnie całkowitym zaufaniem. Nie wtrącała się do spraw politycznych i była przekonana, że, mając stosunki z wpływowymi sferami petersburskimi, mogę dobrać odpowiedniejszych kandydatów niż ona sama. Jeśli miałem odpowiedniego kandydata, zwracałem się zawsze do niej o poparcie go i nigdy nie spotkałem się z odmową.

W krytycznej chwili, gdyśmy zaczęli już tracić grunt pod nogami, przypomniałem sobie, że schowałem w bezpiecznym miejscu zapiski Rasputina. Car bardzo dobrze znał charakter pisma Rasputina, i dlatego byłem przekonany, że nie będzie miał wątpliwości co do ich autentyczności.

„Gdzie są te zapiski?", pytał Protopopow.

Odpowiedziałem, że po śmierci Rasputina, powodowany przezornością, zabrałem z mieszkania zamordowanego wszystkie jego dokumenty, listy i papiery, a między nimi liczne listy carskiej pary. O tych środkach ostrożności powiadomiłem cara, który był z tego powodu bardzo zadowolony i pochwalił mnie. Część papierów dałem do przechowania księżnie Zofii Tarchanowej, resztę ukryłem u metropolity Pitirima.

Poszukiwane zapiski znaleźliśmy wśród papierów u metropolity. Znajdowały się w nich nazwiska Dobrowolskiego, generała Biełajewa i Rajewa. Wszyscy trzej mieli już nominacje. Ale znaleźliśmy i nowe nazwiska ludzi, którzy wydawali się nam pierwszorzędnymi kandydatami.

Naszym kandydatem na stanowisko premiera był książę Golicyn, człowiek stary i schorowany, ale serdeczny przyjaciel Protopopowa, niezwykle sympatyczny. Metresy Protopopowa i Golicyna były przyjaciółkami. Gdy Protopopow został ministrem, postanowiły wystarać się o wysokie stanowisko także dla księcia, by jedna przyjaciółka nie była w stosunku do drugiej upośledzona. Ucieszyliśmy się, znalazłszy wśród papierów także fotografię Golicyna z dopiskiem Rasputina na niej: „stary", t. zn. premier. Byliśmy przekonani, że car bezwzględnie się zastosuje do tej pozagrobowej wskazówki.

Z dokumentami korzystnymi dla Golicyna udaliśmy się do Wyrubowej. Przekonaliśmy tę dobroduszną i łatwowierną kobietę, że Rasputin jeszcze za życia ułożył następujący skład gabinetu: książę Golicyn premier, Kulczyckij minister oświaty, Pokrowskij minister spraw zagranicznych, a Krüger Wojnowskij minister komunikacji. Pomimo, że Pokrowskij nie władał żadnym językiem obcym, Rasputin przewidział go na stanowisko ministra spraw zagran., a myśmy podtrzymywali tę kandydaturę. Zdziwiona Wyrubowa wręczyła listę naszych kandydatów cesarzowej, która się ucieszyła, widząc listę wystawioną przez samego Rasputina. Wysłała ją przez specjalnego kuriera carowi do głównej kwatery. Mikołaj wezwał Protopopowa i zapytał go, czy zna osoby, zapisane przez Rasputina albowiem zupełnie ich nie znał. Protopopow udał, że widzi kartkę po raz pierwszy, i oświadczył, że wszystkie zanotowane osoby zna i że je uważa za najodpowiedniejszych kandydatów.

Skutek był taki, że już następnego dnia Trepow musiał opuścić stanowisko premiera, które zajmował dopiero od tygodnia. Premierem został nieznany książę Golicyn. Niespodziewana nominacja jego samego najbardziej zaskoczyła.

(Z książki Wernera Gruehna „Car, czarodziej i żydzi". Wspomnienia Arona Szymonowicza. Wydawnictwo Nibelungen, Berlin—Lipsk).

„Wołga—Wołga"

czyli zakochani w raju sowieckim

Mieliśmy możność zobaczyć sowiecki film. Był to film zdobyczny p. t. „Wołga — Wołga". Jakżeż niedużo dziecinnej naiwności i głębszej treści było potrzeba, by zadowolić tzw. sowiecką publiczność kinową! Ale nie uprzedzajmy sprawy; niechaj treść akcji mówi sama za siebie. W małym kołchozie nad Wołgą żyje On i Ona: dwoje młodych ludzi. Scena pierwsza: Żniwa. On gra na bałałajce, Ona akompaniuje na gitarze. Nastrój krajobrazu ma oddać kilka zdjęć nieba z obłokami i natury. Między zakochanymi wybucha spór. Załatwia się go na sposób praktykowany w filmach amerykańskich, będący karykaturą stosunku miłosnego między dwojgiem ludzi. Policzkowanie i całowanie, pogodzenie się i nowe kłótnie. Spór toczy się o to, że On został dopuszczony do konkursu uprawniającego do objęcia stanowiska kierownika orkiestry w teatrze. On odmawia jej podobnych zdolności, aczkolwiek Ona twierdzi, że może zostać śpiewaczką operową. Przecież w Związku Sowieckim było, podobno, w stu procentach możliwe wybicie się zdolnego elementu proletarjackiego i przed każdym była otwarta droga. Dochodzi do tego, że jakieś kolegium sędziowskie umożliwia mu odbycie podróży statkiem kursującym na Wołdze do miasta nad Morzem Kaspijskim, gdzie ma zdawać egzamin. Ona zostaje odrzucona jako głupia dziewczyna, która ma pstro w głowie. Po przezwyciężeniu niezliczonych trudności udaje się jej dostać w tajemnicy na statek i rozpocząć podróż do wymarzonego celu. Oboje spotykają się znowu na statku, gdzie dokazują jak kociaki, przypominając swoim zakochaniem i rywalizacją oderwane od rzeczywistości, całkowicie zwarjowane typy beztreściwych filmów amerykańskich.

Przez siedem dni płynie statek wśród kraju — częściowo dobrze uchwyconego na filmie. Punktem kulminacyjnym jest scena w portowym mieście Astrachaniu, gdzie decydują się losy biorących udział w konkursie. Dziewczyna, która jechała statkiem na gapę bez biletu, dzięki interwencji jakiegoś mecenasa zjawia się przed kolegium sędziówi odnosi, gdyż inaczej nie może być, wielkie zwycięstwo; wszyscy entuzjastycznie ją oklaskują, następuje pogodzenie się z ukochanym, i oboje wkraczają w kraju „ojczulka Stalina" na drogę sukcesów. Udowodniono, co trzeba było udowodnić, mianowicie, że stosunki w Związku Sowieckim są idealne. Uroczysta scena końcowa: Polityczne posiedzenie prezydium sowieckiej rady Astrachania w sali udekorowanej popiersiami Stalina i Lenina we wszystkich kątach, z mównicą ozdobioną sierpem i młotem, a na mównicy jakiś zdegenerowany polityczny agitator; serca wszystkich obecnych łączy płomienne przyznanie się do jedności proletarjackiej; za salą posiedzeń sowieckie niebo przecinają z warkotem bombowce czerwonej armii, okręty wojenne prują odmęty wód a przez głośnik zapowiada się przemówienie Stalina. Politycznie zjednoczona i odnalazłszy swoją miłość, łączy się para w chwili swojego sukcesu. Zdziwionemu widzowi znowu pokazano niezłomne przywiązanie do proletarskiej wspólnoty i sowieckiego uszczęśliwienia świata przy pomocy beztreściwej akcji, pozbawionej jakiejkolwiek myśli przewodniej, akcji przedstawionej w w sposób prymitywny, ujętej w niesłychanie bezpretensjonalne ramy.

V. Fiebel.

Kolej murmańska bez prądu

Samoloty Stukas rozbiły elektrownię w Niwostroju

BERLIN. Ostatni komunikat frontowy podaje bardzo ciekawe szczegóły o walkach nad koleją murmańską. Jak stwierdza ten komunikat, siła obrony sowieckiej tam daleko na skrajnej północy przechodzi wszelkie pojęcia. Na bezdrożnej tundrze założono obozy robotników przymusowych, powołanych do szybkiej naprawy uszkodzeń na kolei murmańskiej. Nierzadko też zdarza się, że Sowiety puszczają pociąg towarowy naładowany materiałem wojennym pod konwojem innego pociągu, wiozącego z sobą szyny i narzędzia. Zerwano nawet niektóre z torów kolejowych prowizorycznych, ułożonych w kierunku zachodnim i przewieziono rozmontowany materiał dla naprawy kolei murmańskiej. Każdy most i każdy cokolwiek ważniejszy punkt tej linii jest broniony przez artylerię przeciwlotniczą i nocne samoloty pościgowe. Niektóre części kolei murmańskiej są podobno zelektryfikowane, lecz niemieckie Stukasy zniszczyły elektrownię Niwostroj i tym sposobem przerwały dostarczanie prądu. Od tego czasu pociągi znowu są opalane drzewem i węglem.

Frontu tego nie można mierzyć tą samą skalą, jaką się zwykle stosuje przy posuwaniu się oddziałów niemieckich na wschód. Tam daleko na północy teren ma charakter wysokogórski i składa się wyłącznie ze śniegu i lodu, skał i głębokich rozpadlin. Przed oddziałami niemieckimi znajduje się teren górski tak dalece pozbawiony dróg, że rzadko kiedy można taki widzieć. „Niesamowity krajobraz, pełen kraterów księżycowych, zabezpieczony przez wroga w sposób forteczny".

Dalej na południe graniczą niezmierne błota i mchy, na których w ciągu długomiesięcznej pracy zbudowano groble, umożliwiające posuwanie się na nich z szybkością 10 do 20 klm. na godzinę. Dalej następują takie pasma obszaru puszcz, gdzie nieznany jest front, a tylko punkty oparcia i miejsca obserwacyjne. Niemieckie i fińskie oddziały wywiadowcze często przedostają się za front nieprzyjacielski, w celu niszczenia punktów oporu nieprzyjaciela i wysadzania w powietrze jego stanowisk. Każdy krok naprzód jest połączony z niewypowiedzianym trudem.

Komunikat mówi, że właśnie te wysiłki, poczynione przez nieprzyjaciela w celu zabezpieczenia kolei murmańskiej, dowodzą znaczenia, jakie strona sowiecka przywiązuje do tej linii komunikacyjnej.

BERLIN. Nacz. Dow. Sił Zbr. wymienia w dalszym ciągu nazwy statków aljanckich zniszczonych w bitwie na Atlantyku od 1 czerwca 1942 r. Zniszczono statki: „Adda" (7816 TRB), „Britisch Splendour" (7138 TRB), „Vio Tolite" (11647 TRB), „Montrolite" (11309 TRB), „Anselm" (5954 TRB), „Inversuir" (9456 TRB), „Thursobank" (5575 TRB). Następne nazwy będą podane później.

Wiadomości z dnia

NIEDZIELA
19 LIPIEC
Wincentego

Wschód słońca 4.06
Zachód słońca 20.42

— Z ROZWODAMI NALEŻY ZACZEKAĆ. Wnoszenie podań do sądu w sprawach rozwodowych jest na razie bezcelowe, ponieważ sądy spraw tych na razie nie rozpatrują. Jak się dowiadujemy, nowa ustawa rozwodowa, która wkrótce ma się ukazać, w przeciwieństwie do ustawy bolszewickiej będzie bardziej surowa.

W przyszłości sprawy rozwodowe w pierwszej instancji będą podlegać sądom okręgowym.

Rozwody mają być udzielane jedynie na podstawie poważnych powodów, które przez stronę wnoszącą o rozwód muszą być udowodnione.

Powodami takimi może być nieuleczalna choroba jednego z małżonków, znęcanie się, opuszczenie i t. p.

Opłaty przewidziane za sprawy rozwodowe w stosunku do innych opłat sądowych mają być znacznie zwiększone. (t)

— JAK URATOWAĆ PIESKA OD ZAGŁADY. Często się zdarza, że podczas oczyszczania miasta od wałęsających się psów, ofiarami padają także zdrowe i rasowe psy pokojowe, będące dobrymi stróżami i przyjaciółmi rodziny.

W związku z tym informujemy wszystkich zainteresowanych, że w wypadku pochwycenia psa przez czyścicieli należy niezwłocznie złożyć podanie o jego uwolnienie do zarządu miejskiego, pod którego zarządem znajduje się miejski zakład oczyszczania miasta.

W niektórych poszczególnych wypadkach magistrat może przychylić się do prośby petenta i zarządzić zwolnienie psa, o ile nie stoi to w sprzeczności z istniejącymi przepisami sanitarnymi.

Pożądane jest również, by zainteresowani o wdrożonych krokach powiadamiali również (przynajmniej telefonicznie, tel. 809) miejski zakład oczyszczania miasta, który zabicie psa może w tym wypadku nieco opóźnić. (t)

— WYPADEK ULICZNY Onegdaj została przejechana przez samochód osobowy na ulicy Gedymina kobieta o nieustalonej tożsamości. Ofiarę nieostrożności z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala tym samym samochodem.

Obwieszczenie
o miejscach kąpieliskowych na Wilii i Wilence

Powołując się na prawo samorządowe (§ 275, str. 357) wyznaczam następujące miejsca dla kąpieli na Wilii i Wilence:

1) W Wilii od ul. Głębokiej do Werek po obu brzegach.

2) W Wilii przy lesie Zakretowym, od majątku Zakret do Zwierzyńca (500 metrów) brzeg lewy.

3) W Wilence od ul. Saska-Kępa w górę rzeki — po obu brzegach.

4) Dla żydów w rz. Wilii na lewym brzegu od ul. Wodociągowej w górę rzeki do ul. Gipsowej i na prawym brzegu po 250 metrów po obu stronach ul. Wodociągowej.

Kąpanie się w innych miejscach Wilii i Wilenki lub w innych zbiornikach wodnych m. Wilna jest wzbronione.

Wykroczenia będą karane.

Zarządzenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie.

(—) K. DABULEVIČIUS
Burmistrz miasta Wilna.

Wilno, 17 lipca 1942 r.

JAKIE STAWKI KOMORNEGO
obowiązują w domach prywatnych

Z chwilą wprowadzenia nowej ustawy o opłatach komornego, wynikły na terenie miasta spory pomiędzy właścicielami domów nieznacjonalizowanych a lokatorami na tle należnego komornego za zajmowane mieszkania.

Ogłoszone normy komornego obowiązują zarówno w domach prywatnych jak i znacjonalizowanych, przeto wszystkie spory o wysokość komornego są bezcelowe. Ustawa nie budzi żadnych wątpliwości i lokatorzy domów prywatnych obowiązani są opłacać właścicielowi w/g norm obowiązujących w domach znacjonalizowanych.

W wypadku powstania sporu jednej jak i drugiej stronie przysługuje prawo złożenia skargi do naczelnika miejskiego zarządu mieszkaniowego, który mieści się obecnie przy ul. Zygmuntowskiej 15. (t)

W piątą rocznicę śmierci
ś. † p. **Marcjanny Ingielewiczowej**
odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy w kościele Osrobramskim o godz. 9 rano dnia 20.VII. b. r. O czym zawiadamia Krewnych i Znajomych
Rodzina.

Za duszę
ś. † p. **OLGI LEWICKIEJ**
odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek, 20 lipca b. r. o godz. 8-ej w kościele św. Teresy (Ostra Brama).
Koleżanki

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego syna
ś. † p.
MARJANA BRZEZINY
odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny w poniedziałek dnia 20 b. m. O czym zawiadamia znajomych
MATKA

Za spokój duszy
ś. † p.
Witolda Dowgiałły
przedwcześnie zmarłego odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 20. VII. 1942 r. o godzinie 8-ej w kościele O. O. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady, o czym zawiadamia
Siostra.

W dzień imienin
ś. † p.
Wincentego Litwinowicza
odbędzie się w kościele św. Bartłomieja nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano dnia 20. VII. b. r. (poniedziałek). O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych
Żona i Syn.

W Dniu Imienin
ś. † p.
Wincentego Kuleszy
we wtorek, dnia 21 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba o godz. 10 rano, na które zaprasza
Żona i Córka

KINA

„Soldatenkino II" Vilniaus (Wileńska) 36

Świetna komedia filmowa

»Dzieci szczęścia«

L. Harwey, W. Fritsch.

Początek o godz. 15.00—17.00—19.00

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77

Willy Forst w przebojowym filmie

„BEL AMI"

W pozostałych rolach: **Olga Czechowa, Hilde Hildebrand, Johannes Riemann** i inni.

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

Jutro Premiera.

„BOJOWA ESKADRA" Lützow.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37

»KROK z DROGI«

Wspaniały film.

W rolach głównych: **Marianne Hoppe, Karl Ludwig Diehl.**

Reżyserja: Gustaw Gründgens.

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

Jutro Premiera.

„PAJAC"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 5-62

„KOMISARZ KRYMINALNY EYCK"

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70

»Przez całe życie«

PAULA WESSELY, JOACHIM GOTTSCHALK.

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

Od Jutra: „BEL AMI".

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13

„KRAMBAMBULI"

Dzieje pewnego psa.

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

Od jutra: Wspaniały film „KROK z DROGI".

Poszukujemy od zaraz:

Stenotypistkę

mówiącą i piszącą po niemiecku,

Poza tym:

buchalterkę,
mniejsze siły biurowe,
buchalterkę-płatnika,
praktykantów,
majstra krawieckiego,
krawca,
szwaczki,
uczni.

Powyższe osoby mogą być przyjęte do pracy tylko po porozumieniu się z Urzędem Pracy w Wilnie (Arbeitsamt)

Zgłoszenia przed południem od 10—12.

E. REITZ
Uniformwerke, Werk 5
Wilna, Grosse Strasse Nr 47

Zakład Elektrotechniczny

inżyniera Z. FRANKA

„SIŁA i ŚWIATŁO"

Trakų (Trocka) 4

Wykonuje budowę instalacji motorowych i świetlnych w mieście i na prowincji.

Naprawia kuchenki, imbryki, żelazka i inne przyrządy elektryczne.

Kupuje sprzęt instalacyjny oraz azbest i mikę.

PRACOWNIA MEBLI

W. Fadziejew

Vilniaus (Wileńska) 32 — Kalvarijų (Kalwaryjska) 56

Przyjmuje zamówienia na wykonanie mebli oraz sprzedaje gotowe wyroby. Kupuje wszelkiego rodzaju fornjery.

Wytwórnia świec

Z. GRALEWSKI Bazilionų (Bazyliańska) 4 **ZAWIADAMIA**, że została przeniesiona na Aušros Vartų (Ostrobramska) 15 m. 4 (vis a vis cerkwi Św. Ducha) i nadal kupuje, zamienia, przerabia na świece, wosk pszczelny, parafinę i stearynę.



Zawiadamiam Sz. Klientelę, że ze względu na dużą frekwencję, przyjmujemy wyłącznie do Gwarantowanej 6-cio m. Trwałej Ondulacji.

Żądać przy zapłacie pisemnej gwarancji.

PRYWATNE SALONY

Wall-str. (Zawalna) Nr 14

LEKARZE

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne przeprowadził się na Uosto (Portowa) Nr 3 m. 2. Ordynuje od 12—14 16—18.

Dr. J. Olszewski.
Choroby nerwowe. Gabinet fizykoterapeutyczny (Rentgen, krótkofalówka, diatermja, elektroterapja). Wallstr. (Zawalna) 22—3. Godz. przyjęć od 16 — 18.

Dr. med. S. Gnoiński
Choroby wewnętrzne godz. 15—17. Šv. Mykolo (Św. Michalski) 14—3

Dr. Edmund Kuncewicz
b. asystent Kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. K. Gasperowicz
Zęby sztuczne. Przyjmuje od g. 10—13 i 16—18 Aušros Vartų (Ostrobram.) 25—9

Dr. W. Wołodźko
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w godz. 8—12 i 3—6 Wallstr. (Zawalna) 22

Dr. med. Leon Butkiewicz
Choroby uszu, nosa i gardła. Jogailos (Jagiellońska) 7—9. Ordynuje od g. 12—13 15—17

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 2.30—3.30 i od 5—7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) 30—14

Gabinet rentgenowski
Dr. med. A. Smigielska
Pilies (Zamkowa) 8—9. od 9—12 i 19—20

Dr. A. Piwecki
Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12—6. Przyjmuje codziennie od 15—19

AKUSZERKI

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandų (Holendernia) 4—1.

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w. Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska,
Pilies (Zamkowa) 26—6

Zankowicz-Ostryńska
z wieloletnią praktyką Sodn (Sadowa) 15—23.

Handel i Przemysł

Przyjmuję do szycia damskie suknie i płaszcze. Algirdo (d. Piłsudskiego) 18—4. 8511

Szyję staniki i pasy. Jasinskio (Jasińskiego) 18—1. 8559

Nauka i wychowanie

Berlitza (naturalną) metodą uczy dr. Puciata. Am Fluss (d. Zarzecze) 16—19. 8571

Zła kuchnia

to paraliż gospodarstwa! Nowoczesne piece i kuchnie buduje i naprawia majster Trestu Komunalnego Oleszkiewicz. Turgaus (Targowa) 9—7.

Piły taśmowe

(Benzagi) kupię.

Č. Dagys, Gedimino (d. Mickiewicza) 6.

LOKALE

Dwupokojowe mieszkanie w centrum, wygody, odstąpię za mieszkanie w okolicy Antokola, Zarzecza, Radvilaitės (Królewska). Oferty do Adm. „Gońca" pod „Mieszkanie". 8547

Inteligentne bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni. Pożądane w rejonie Dyrekcji Kolejowej. Komorne według umowy. Za korzystanie z mebli — dodatkowa opłata. Oferty proszę kierować: Geležinkelių Valdyba, Mindaugo (d. Słowackiego) Nr. 14, pokój 314, A. Rogatko. 8470

Ładny umeblowany pokój z balkonem i oddzielnym wejściem do wynajęcia dla solidnego starszego pana. Kanalizacja, światło. Skorynosa g-ve (d. Dobra) 7 m. 2 a 8558

Młode, bezdzietne małżeństwo poszukuje 2—3 pokojowego mieszkania, możliwie z wygodami, na przedmieściu lub w centrum. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Wypłacalny urzędnik". k—0

Sędzia szuka 1—2 pokoi z umeblowaniem, z osobnem wejściem i wygodami w pobliżu centrum. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Sędzia". 8462—0

Z powodu wyjazdu odstąpię lokal „Kavinie". Gedimino (d. Mickiewicza) 39—3. 8532

30 RM. dam za wskazanie 1—2 pokojowego z kuchnią mieszkania suchego i ciepłego. Dzielnica: Zarzecze lub Popławy. Subačiaus (Subocz) 53—4. 8479

PRACA

Potrzebna służąca do wszystkiego. Zgłaszać się: Pylimo (Zawalna) 28—4, sklep nasion —0

Potrzebna dziewczynka do pomocy domowej. Gedimino, (d. Mickiewicza) 39—3. 8533

Potrzebna pomocnica domowa w starszym wieku. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—18. Zgłaszać się od 11-ej. 8539

Potrzebna służąca, względnie dziewczynka do pracy domowej i rocznego dziecka. Utenos (Mętna) 22. 8524

Poszukuję kobiety lub panny do pracy na roli w Olkienikach. Oferty do adm. „Gońca" pod „Praca XX". 8490

Potrzebna zaraz zdrowa kobieta, która by mogła karmić dziecko. Wysokie wynagrodzenie. Lvovo (Lwowska) 12—9. 8548

Potrzebna pomocnica domowa do dziecka i pomocy w gospodarstwie. Kalinausko (d. M. Pohulanka) 11—17. 8545

Poszukuję dziewczyny w wieku lat 12 do pilnowania kurcząt na podwórku. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 7—5. 8522

Potrzebna do pomocy domowej i dziecka starsza lub młoda kobieta wolna od pracy w Rzeszy. Algirdo (d. Piłsudskiego) 15—9, godz. 4. 8567

Rutynowana siostra poszukuje pracy za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia piśmienne do Adm. „Gońca" pod „Praktyczna". 8304—0

Staruszka poszukuje pracy. Może pilnować dom. Gedimino (d. Mickiewicza) 45—35. 8467

Zielarz gruntownie obznajomiony z hodowlą drobiu i ogrodnictwem przyjmie jakąkolwiek pracę w majątku. Miejscowość obojętna. Oferty do adm. „Gońca" pod „Zielarz". 8585

Kupuję stare zegarki

nadające się do rozbiórki oraz wszelki sprzęt zegarmistrzowski. Traku (Trocka) 4—8, pracownia zegarmistrzowska.

RÓŻNE

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Biuro vis a vis Poczty
„CENTRUM"
Didžioji (Wielka) 6
Podania do władz, przepisywanie na maszynie, tłumaczenie w jęz. niemieckim litewskim. Czynne bez przerwy od g. 8—18.

Biuro podań. 16 Vasario (d. 3-go Maja) 3—2, g. 8—15. 8417—1

Inteligentny mężczyzna w wieku 47 lat z żoną i 7-letnim synem w zamian za utrzymanie wyjedzie na wieś jako ogrodnik z 17 letnią praktyką. Żona pomoże w gospodarstwie domowym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Ogrodnik 17". 8499

Matka poszukuje dzieci: Świątka Leonarda urodz. w roku 1925 ostatnio zam. w szkole Rolniczej, w maj. Nowosiółkach, pow. Oszmiańskim; Świątkówny Marii urodz. w roku 1927; Świątkówny Walentyny urodz. w roku 1929 ostatnio zam. w Oszmiańskiej ochronce, które zostały wywiezione dnia 23 czerwca 1941 roku, przed nadejściem Armii Niemieckiej, w kierunku Rosji Sowieckiej. O ile by kto z Szan. Czytelników wiedział o miejscu ich pobytu, matka prosi o powiadomienie pod adresem: Świątkowa Antonina, maj. Bołtupie, gm. Graużyska, pow. Oszmiański. —a

Maszyny do szycia reperuje i przerabia mechanik przy ul. Subačiaus (Subocz) 53—10. 8536

Na poczekaniu kraję tytoń na cienkie włókno do gilz. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19. II piętro w dziedzińcu. 8489—1

Obejmę samodzielny zarząd majątkiem, ewentualnie folwarkiem za ordynację. Długoletnia praca w zakresie rolnictwa. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Rządca". 8503

Pan Adam Filipowicz ze wsi Buby gm. Mejszagolskiej zechce zgłosić się na ul. Kęstučio (d. Giedyminowska) 13 a m. 4. 8535

Przyjmę do majątku k/Wilna na przetrzymanie i użytkowanie konia za opłatą za pracę. Čiurlionio (d. Zakretowa) 18—2, dnia 25, 26/VII. 8434

Pracownia wytwornych drewniaków z dykty damskich, męskich, maluje i poprawia. Kaukinių (d. Beliny) 16—4. 8343

Piszę podania w jęz. litewskim i niemieckim, oraz załatwiam poruczone mi sprawy w urzędach. Baltasis skg. (Biały zaul.) 8—3, g. 16—17 lub listownie. 8481

Pomiary, plany, niwelacje, wszelkie inne prace w zakres miernictwa wchodzące, wykonuje uprawniony przez Departament Urządzeń Rolnych inż. Justyn Cywiński. Olandų (Holendernia) 15] 8579—3

Tłumaczę z niemieckiego i na niemiecki. Piszę podania. Języków wyuczam szybko i niedrogo. Korepetycja (niemiecki i francuski). Lekcja gry na skrzypcach. Porozumieć się od 6 wiecz. šv. Mykolo (św. Michalski) 6—13. 8469

Zgubiony dowód osob. litewski oraz zaświadczenie z pracy na naz. Kimber Bronisławy unieważnia się. 8497

Zgubioną legitymację rowerową Nr. 1565 wydaną przez gminę Rudomińską na nazwisko Weroniki Bumbul unieważnia się. 8583

Zgubiony dnia 15.VII b. r. zegarek proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Kaštonų (Kasztanowa) 5-11. 8586

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Dylkiewicza Józefa unieważnia się. 8510

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Juchniewicz Bohdan unieważnia się. 8549

Zgubiony dowód osobisty litewski oraz książeczkę z Arbeitsamtu na nazwisko Gierwin Wiktorii unieważnia się. 8538

Zgubiono kartki na papierosy na nazwisko Czajkowskiego Henryka. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Liejyklos (d. Ludwisarska) 1—19. 8521

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Strzałkówny Anny unieważnia się. 8509

Zgubiony dnia 17.VII-42 r. dowód osobisty litewski na nazwisko Włodzimierza Mielniczenka unieważnia się. 8570

Zgubiony dowód tymczasowy na nazwisko Butkiewicz Józefy unieważnia się 8569

Zgubiony dowód osobisty polski na nazwisko Opowiczowej Wiktorii unieważnia się. —p

Zgubioną przepustkę kolejową na naz. Czesława Kursewicza unieważnia się. —p

---

Kupię wózek

dziecinny w b. dobrym stanie, najchętniej nowy firmy Konkon. Oferty do Administracji „Gońca" pod „Konkon".

Kupno i Sprzedaż

Agawa duża sprzedaję się. RM 40, Bugos (Koszykowa) 11—3

Buty proste robocze duże, prawie nowe, zegarek srebrny Longin sprzedam lub zamienię na jesionkę czarną dużą. Krevos (d. Olimpia) 13—1. 8550

Do sprzedania kilim 6 mtr. x 2 mtr. 400 RM. oraz męski garnitur duży rozmiar w bardzo dobrym stanie zamienię na rower ewentualnie sprzedam. Didžioji (Wielka) 15—2a. 8520

Do sprzedania miodarka—centryfuga. RM 250. Vitebskio (Witebska) Nr. 17—1. 8513

Dwa roczniki Tygodnika Ilustrowanego 1930 jubileuszowy i 1931 w doskonałym stanie sprzedam 50 RM Užupio (Zarzecze) 12—2. 8487

Królice szare — angory, 6-cio miesięczne, kotne, oraz młode sprzedam. Tiesioji (Prosta) 3—1, od poniedziałku, od godz. 17—20. 8505

Kupię słoje z przytartymi szklannymi korkami. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Słoje na chemikalje". 8450

Kupię aparat fotograficzny lustrzany z dobrą migawką wym. 9 x 12 lub 10 x 15 z objektywem lub bez. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Aparat lustrzany". 8451

Kupię talerze od serwisu nabyte przy Čiurlionio (Zakretowa) 9 dn. 15.VII. Basanavičiaus 37 m. 3 (W. Pohulanka). 8495

Kupię zupełnie nowe pianino-krzyżowe. Zgłoszenie do Adm. „Gońca" pod „Krzyżowe" 8462—1

Kupię oponę rowerową nową lub mało używaną o wymiarze 28 x 1 3/4. Podanie adresu do Adm. „Gońca" do wtorku dnia 21 b. m. do godź. 12 włącznie. 8580

Kupię nowoczesny męski zegarek. Oferty z podaniem ceny kierować — Pasta dežutė Nr. 231. 8483

Kupię burkę. Zgłoszenia Gedymino 22-a (d. Mickiewicza). Zarząd Majątków Państwowych. Magazyn. 8517

Kupię ładną dużą torebkę granatową lub brązową i biały jedwab na podszewkę. Lvovo (Lwowska) 11—3. 8555

Kupię mały motocykl (100). Zgłoszenia: Teatro (Teatralna) 9, Tabakindustrie — Ostland Lietuvos Skyrius. Zezwolenie na kupno posiadm. 8353—0

Kupię nogi z blatem (stołem) do damskiej maszyny do szycia. Zgłoszenia ul. Kęstučio (d. Gedyminowska) 18—1. w godz. 15—18.

Mleczną kozę z 3-ch miesięcznym koziołkiem sprzedam lub wymienię na drzewo opałowe. Elnių (Jelenia) 27, Sołtaniszki. 8362

Prywatnie chcę kupić motocykl i sieciowe radio w dobrym stanie. Pylimo (Zawalna) 37, hotel „Kaunas", pokój Nr. 1. 8520

Pianino sprzedam za 3000 RM. Bokšto (Baszta) 10—3. 8572

Prymus w dobrym stanie 80 RM, lampę „Cud" Nr. 15, nową 65 RM i zegarek ręczny „Gryzel" 250 RM sprzedam. Kražių (Pańska) 7—5. 8584

Rower damski sprzedam lub zamienię na maszynę Singer Kalwarių (Kalwaryjska) Nr. 6, m. 17A. 8515

Rower damski lub męski kupię lub zamienię na materiał bielski wełnę przeszło 3 mtr. i podszewkę Tarybos (d. Senatorska) 17—1. 8563

Sprzedam tanio 2 piękne obrazy olejne, kryształową wazeczkę 36 RM, buciki damskie Nr 35, kilim, szafę z lustrem lub zamienię na drzewo, okrągły stolik, krzesło do fortepianu, sandałki Nr 24, Nr 28, marynarkę granatową na szczupłą osobę. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 45—2. 8480—0

Sprzedam patefon szafkowy 700 RM, łóżko żelazne, materac włosiany 550 RM., walizki, wagę lekarską, statyw duży od lampy „Perihel", samowar, zabawki pluszowe i inne rzeczy. Konarskio (Konarskiego) 27-a—6, tylko od 6—8. 8385—0

Sprzedam zegarek damski ręczny i męski kieszonkowy od 60 do 450 RM. Trakų (Trocka) 3—8, od ulicy.

Szkło okienne, gwoździe, blachę, szyldy blaszane wszelkiego rodzaju kupię. Dominikonų (b. Dominikańska) 18 (sklep). Pracownia Szyldów. 8163

Sprzedam rower nie balonówka w dobrym stanie — 700 RM. Kalwarių (Kalwaryjska) 156—1. 8560

Szpica szczeniaka lub młodego, czarnego, białego, lub w łaty zaraz kupię. Tarybos (d. Senatorska) 17—1. 8562

Sprzedam suknię lnianą, bluzkę białą, parasol — 195 RM, zamienię materiał popielaty wełnę 3 mtr. na granatowy. Kupię nici wełnianych 1/2—1 kg. Raugyklos (Stefańska) 15-a, w ogrodzie. 8566

Sprzedam ładną dużą torbę z lakieru. Kalvarių (Kalwaryjska) 7—9. 8523

Sprzedam spacerówkę lub zamienię na wózek dziecinny, tamże do sprzedania łóżko żelazne z siatką. Jogailos (Jagiellońska) 6—21. 85—16

Sprzedam pantofle damskie Nr. 37 brązowe i zamszowe, pantofle tenisowe Nr. 28 — 100 RM, spodnie tenisowe—100 RM, marynarkę alpagową szarą 130 RM, kapelusz letni szary 40 RM. Pilypo (Filipa) 1—12. 8564

Sprzedam maszynkę do lodów 65 RM, lustro wiszące 95 RM, wanienkę do zmywania 95 RM, dywan niewielki 120 RM, żelazko z duszą 20 RM. Rasu (Rossa) 10—1. 8565

Sprzedam „1000 słów po angielsku" dla zaawansowanych, oraz „Podstawy łowiectwa" Swiętorzeckiego w dobrym stanie, w ładnej oprawie. Można obejrzeć w okienku w administr. „Gońca". (g)

Sprzedam damski płaszcz jesienny 550 RM. Vokiečių (Niemiecka) 23—37 8534

Sprzedam pierścionek damski z brylancikiem 230 RM. Vivulskio (Wiwulskiego) 22/5 8541

Sprzedam kajak dwuosobowy (nowy) z wiosłami 40 RM. Zgłoszenia: Algirdo (d. Piłsudskiego) 29—2 8546

Sprzedam suknię czarną, brązową i na trzechletnią dziewczynkę 100 RM. Malunų (Młynowa) 5/7—5. 8552

Sprzedam wannę cynkową 160 RM, sukienkę jedwabną 180 RM, stół 80 RM, garnitur szary męski 500 RM, bluzki, łóżko białe na siatce 150 RM. Kreivoji (Krzywe Koło) 18—1 85—51

Sprzedam płótno lniane. Švitrigailos 46—1 od 4—6 pp. 8508

Sprzedam ubranie męskie na wzrost średni, pantofle damskie Nr. 36 130 RM. Nikodemo (Nikodema) 8—1. 8588

Seter" irlandzki młody do sprzedania. Gesztauto (d. I Baterii) 11—1. 8491

Sprzedam 14 wazonów kwitnących pelargonii (Meteor), oraz oleandry kwitnące i młode palmy, 2 pary męskich kąpielówek. Kalinių skg. (Więzienny zaul.) 6-c. 8576

Sprzedam patefon walizkowy w dobrym stanie, 9 płyt i 100 igieł za 400 RM. Trimitų g-vė (d. Trębacka) 26—1 85—1

Sprzedam: kosz 25 RM, kufer 75 RM, wieszadło stojące 30 RM, biureczko damskie 120 RM, kurzowiec męski czarny 130 RM, firanki 150 RM, materac włosiany 120 RM, dywan 120 RM. Pakalnės (Podgórna) 5 — 2 godz. 11—17. 8514

Sprzedam poduszkę puchową 150 RM, garnitur czarny wizytowy, harmonię dwurzędową, wózek dziecinny głęboki f-my „Konkon". Šv. Jono (św. Jańska) 7—2. 8525

Sprzedam spodnie płócienne, abażur 15 RM, suknie letnie, krepon na suknię, dzwonek do drzwi 18 RM, beret, męskie pantofle gimnast., gzymsy. Gedimino (d. Mickiewicza) 48—14 godz. 14—19. 8561

Sprzedam teczkę skórzaną sztywną 150 RM., stolik dębowy masywny 70 RM, butle 30—70 RM, spodenki kąpielowe 30 RM., miednicę ocynkowaną 50 RM. Kalvarijų (Kalwaryjska) 2—8 od 9—11 i 18—20. 8528

Sprzedam obrus duży biały, nowy za 100 RM. Verkų (Werkowska) 28—14 8529

Sprzedaję trąby ze studni używane, 18 metrów 300 RM. i poszukuję sznura do studni. Giedraičių (d. Chocimska) 10-a, m. 6. 8531

Sprzedam prądnicę 65—V—5—A oraz 6 żarówek 65—V—40 w. Višinskio (d. Bobrujska) 17—2 (weranda).

Skrzypce stare 350 RM, dobre nowe 60 RM. sprzedam. Aušros Vartų (Ostrobramska) 21—1 od g. 15—20. 8438

Składak dwuosobowy F-my „Plast" 500 RM, światłomierz elektryczny 200 RM, statyw 30 RM, dwie sukienki czarna wieczorowa i biała ślubna po 200 RM., neseser podróżny 100 RM, kocioł 250 RM.—sprzedam. Kęstučio (d. Giedyminowska) 13-a, m. 4. 8469

Sprzedam żagiel kajakowy z bomem, 2 wiosła 110 RM, łóżko żelazne Jarnuszkiewicza z materacem 200 RM, kasetkę żelazną, zatrzask „Jale", Treniotos (d. Stara) 28—4. 8470

Walizę skórzaną, większą tanio sprzedam. Tilto (Mostowa) 9—26, godz. 15—19. 8500

Wyjeżdżając sprzedam piękny serwis kawowy porcelanowy 250 RM, oraz serwis stołowy i płaszcz gabardinowy na wzrost wyżej niż średni, etażerkę 45 RM. Lvovo (Lwowska) 12—6. 8573

Wózek dziecinny do sprzedania 400 RM. Didžioji (Wielka) 29—7. 8517

Wirówkę do miodu na 4 ramki sprzedam 450 RM, Kalvarijų (Kalwaryjska) 6—17. 8575

„Watermana" złote pióro wieczne za RM 850, portfel irksusowy z prawdziwej skóry fokowej za RM 75 sprzedam. Vitebsko (Witebska), 11. 8526

Zęby sztuczne używane kupuję. Skapo (Skopówka) 9—2, godz. 10—15.

Z powodu wyjazdu natychmiast sprzedam: szafę 140 RM. ręczną maszynę do szycia 600 RM żelazne łóżko, etażerkę, stolik kuchenny, oraz inne rzeczy. Varpų (d. Ponomarska) 2—3, obok Filaretų (Filarecka). 8587

Fachowo i tanio

naprawia kuchenki i inne grzejniki elektryczne.

J. ROGOWSKI
Vokiečių (Niemiecka) 35.

Z powodu wyjazdu sprzedam męski garnitur 38 butów, damski kostjum, stolik okrągły, obrus 650, zegarek ręczny „Cyma", łóżko, szafę, żyrandol 700 RM, portjery jedwabne, kanapę tremo, damską jesionkę, kilim, pierzynę 500 RM. Anglių (Węglowa) 10—10. 8568

3 mtr. żorżety lub serwis do do kawy 6 osób porcelanowy zamienię na głęboki wózek, ewentualnie sprzedam. Krašę (d. Pańska) 23—2, wejście z Tumo-Vaižganto (d. Montwiłłowska) 23, m. 2

Roboty ręczne, pullower wełniany, ceratkę dziecinną, kostium kąpielowy, spódniczkę, kurzowiec damski, lampę elektryczną, bluzkę jedwabną, stół owalny, to wszystko zamienię na 3 firanki i 3 sztory jednakowe lub sprzedam. Skapo (Skopówka) 6—16. 8532

Matrymonialne

Dwie Polki z braku znajomości pragną poznać dwóch panów. Oferty kierować Wilno, skrzynka pocztowa Nr. 122.

Inteligentna samotna panna lat 35, posiadająca na prowincji przedsiębiorstwo poszukuje towarzysza życia do lat 45, o nieskazitelnej przeszłości, dobrego charakteru i zdrowia, kawalera lub bezdzietnego wdowca, który by dopomógł zająć się przedsiębiorstwem. Oferty poważne z fotografjami (w kopercie) do adm. „Gońca" pod „Przyszłość". Ewentualny zwrot fotografii zapewniony.

Kawaler lat 30 pozna pannę młodą i przystojną. Cel towarzyski. Oferty do adm. „Gońca" pod „Godność", albo Viginiana C, Pasto dežutė Nr.

Pani lat 44, inteligentna, dobrej prezencji, niezależna materjalnie, gospodarna, przedsiębiorcza pozna pana solidnego, bez nałogów lat 45—55, łagodnego charakteru w celu matrymonialnym. Oferty do adm. „Gońca" pod „Helena".

Przystojna brunetka lat 28, z wyż. wykształc. pozna pana na stanowisku, przystojnego blondyna lub szatyna. Oferty do adm. „Gońca" pod „Gryzelda".

Wysoki przystojny szatyn lat 30, niebiedny ziemianin pozna tą drogą pannę zgrabną, przystojną do lat 25 z miłym charakterem i usposobieniem. Małżeństwo niewykluczone. Panie, którym ta oferta będzie odpowiadała, proszone są zgłaszać swoje listy koniecznie z fotografią, dokładnym adresem i nieanonimowe do adm. „Gońca" pod „Sielanka".

NAJTAŃSZE NAPRAWY świateł i aparatów

u **Wiktora Jasionasa**

Aušros Vartų (Ostrobramska)

Kupuje [illegible] na części aparaty radiowe fotograficzne.

Potrzebna Kobieta

do polerowania, na stałe — natychmiast do pracowni mebli. Trakų (Trocka) 6—1, tel. 397

Chiromantka

wróciła ze szpitala, przyjmuje od g. 14-ej. Wróży z kart i ręki. Antakalnio (Antokolska) 56—10.

Kupię spodnie

jasne, na wysoki wzrost, spacerowe. Oferty z ceną i dokładnym adresem do Adm. „Gońca" pod „SPODNIE"

ZGUBIONO

w rejonie ul. Kankinių (d. Beliny), Aušros Vartų (Ostrobramska), Bazilionų (Bazyliańska) i Hal złotą branzoletkę i złoty zegarek na czarnej tasiemce. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Kankinių (Beliny) 5—13.

Reklama — dźwignia handlu

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] Redakcja 8-13, Administracja 7.09, Ekspedycja 6.99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: w. z. Józef Jurkiewicz